Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

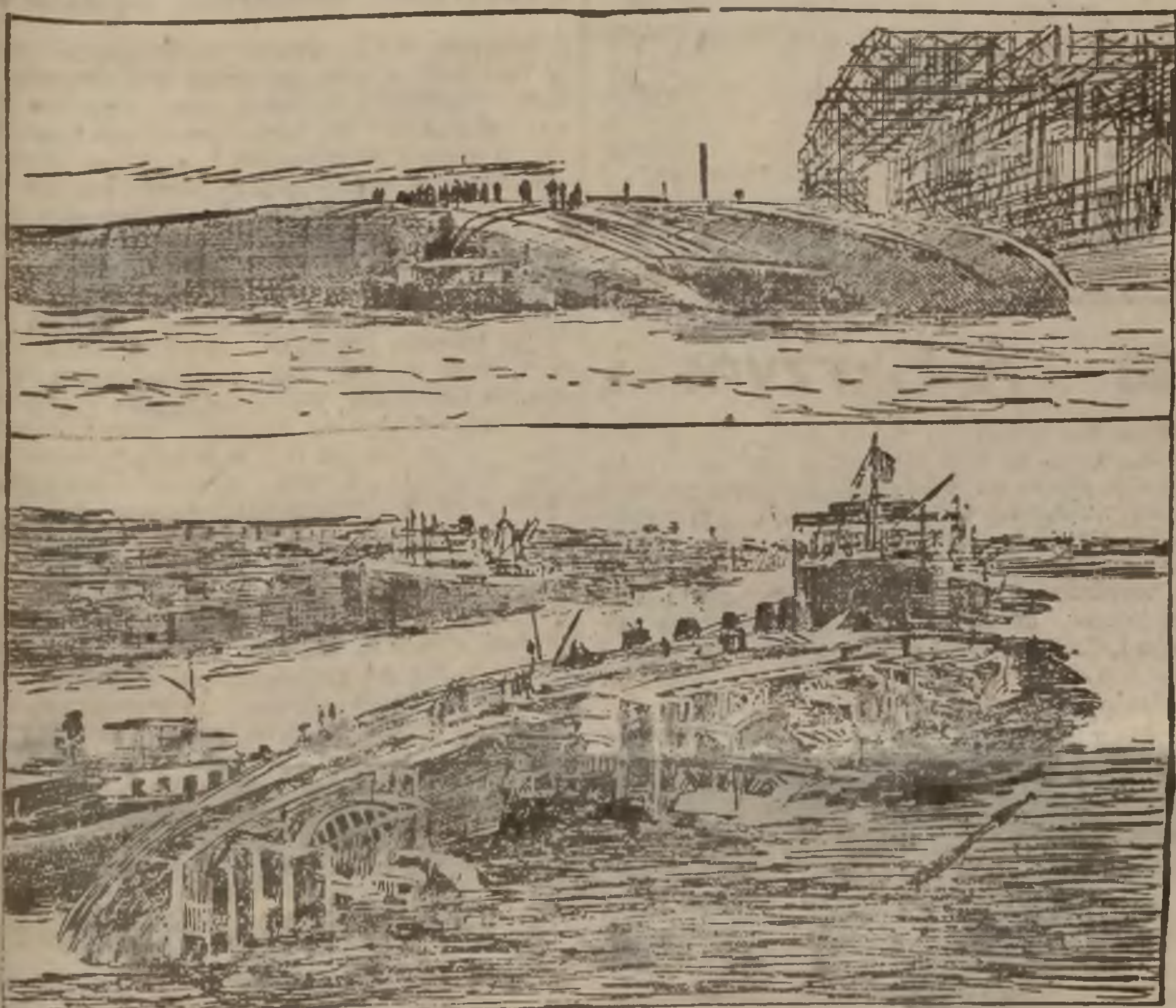
30 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 750·—, z odnoszeniem do domu M 780·—. Zamiejscowa M 850· . Zagranicą M 1000·—.

Nr. 173. — Rok V. Kraków, środa 28 czerwca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Katastrofa okrętu skutkiem braku równowagi



Dnia 16 bm. był port w Hamburgu widownią niezwykłej katastrofy okrętowej. Oto okręt „Avare" należący do brazylijskiego Lloydu, po przeszło 8-dniowej naprawie w dokach hamburskich, skoro tylko wypłynął po raz pierwszy z doków na morze, stracił równowagę, pochylił się na bok i wreszcie całym ciężarem położył się na boku.. Załoga okrętu w mgnieniu oka rzuciła się do ucieczki. 112 osób zdołano uratować, 18 zaś nieprzytomnych z trudem przywrócono do życia, wydobyto natomiast 16 trupów, a z 22 osobami do tej pory niewiadomo co się stało. Przyczyną katastrofy było jak się zdaje wadliwe obciążenie komór balastowych, przez co skutkiem braku równowagi okręt przewrócił się i zatonął.

Nasza rycina przedstawia u góry zatopiony okręt od strony dna, u dołu zaś okręt widny z góry, z kominami, masztami i maszynami we wodzie.

Naczelnik państwa grozi ustąpieniem

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. Niezależnie od pertraktacyj gabinetowych kandydat na premiera p. Śliwiński omawiał z posłem Dubanowiczem sprawę istniejącego obecnie konfliktu między Sejmem a Naczelnikiem państwa i zagroził, że jeśli **konflikt ten nie będzie rozwiązany po myśli Naczelnika państwa, to Naczelnik będzie musiał ustąpić a wraz z nim rząd.**

Poseł Dubanowicz oświadczył, że rząd powinien być przedewszystkiem wobec Sejmu odpowiedzialny. Co się tyczy groźby ustąpienia Naczelnika państwa, to jest **ona straszakiem wysuwanym już wielokrotnie przez koła zbliżone do Naczelnika państwa** i dlatego nie może być na seryo traktowana.

P. Śliwiński otrzymał 226 głosów.

Warszawa. (Tel. wł.) O godz. pół do 6-tej zebrała się Komisya główna. Marszałek odczytał pismo Naczelnika Państwa, poczem poseł Dubanowicz przystąpił do jego krytyki. Następnie pan marszałek zarządził **głosowanie nad kandydaturą p. Śliwińskiego.**

Oświadczyli się za nim: Piastowcy, PPS, NPR, Wyzwolenie, KPR, żydzi, Rady ludowe, grupa Stapińskiego, klub niemiecki, **razem 226 głosów,** wstrzymali się od głosowania członkowie klubu kat. lud. (Matakiewicza) 7 głosów.

Przeciw kandydaturze oświadczył się Zw. lud.-narod., Zjedn. lud.-narod., Ch. D., Nar. Chrz., Str. lud., Zjedn. mieszczańskie, razem 168.

Zaznaczyć należy, że poprzedni kandydat p. Ponikowski otrzymał 299 głosów, jednakże gabinetu nie chciał utworzyć.

Na tem posiedzenie Komisyi zamknięto. Pan marszałek zakomunikował w godzinach wieczornych rezultat głosowania Komisyi głównej Naczelnikowi Państwa.

Pismo nominacyjne ma ukazać się wieczorem.

Wybory i Wojna.

Rozmowy, jakie prowadził kandydat na premiera z klubami prawicy, rzuciły niezmiernie jaskrawe światło na charakter obecnego przesilenia. W tem świetle wychodzi na jaw, że przesilenie wybuchło z dwóch głównie powodów.

Z JEDNEJ STRONY SZŁO O SPRAWĘ PRZYSZŁYCH WYBORÓW, Z DRUGIEJ O ZMIANĘ KIERUNKU NASZEJ POLITYKI ZAGRAN.

Pokojowa polityka p. Skirmunta spotkała się z zupełnem potępieniem Belwederu. Usunięcie jego jest warunkiem stawianym przez Belweder półoficyalnie każdemu kandydatowi na premiera. Nie chciał tego warunku przyjąć p. Ponikowski i dlatego, mimo 299 głosów większości zrzekł się misyi tworzenia gabinetu. W jego miejsce wszedł człowiek, który ma tylko 226 głosów większości, który zrobi wszystko, co mu Belweder każe. P. Śliwiński pójdzie na politykę wojenną według rozkazu.

Z kimże wojna? Czy z Niemcami? Bynajmniej. Niemcy, ten największy nasz wróg, mają swych największych sympatyków właśnie — w Belwederze. **Polityka Belwederu rozwija się od początku po linii zbliżenia się do Niemców, a natomiast ciągłej, bezwzględnej wojny z Rosyą.**

Odsłania tę sprawę p. **Stein** w „**Berliner Tageblatt**", który w entuzyastycznym artykule o Piłsudskim, charakteryzuje go jako tego, co reprezentuje „**nastrój bezwzględnie wrogi Rosyi**", co chce „**tylko defenzywnie zwracać się przeciw Niemcom**, a zresztą zbawienna Polska oprzeć na bagnetach" i który wreszcie — jak mówi ów Niemiec — „**jest człowiekiem, którego można spokojnie posądzić, że kiedyś powie: Polska to ja**".

Krótko mówiąc polityka Belwederu, znajdująca uznanie wśród wrogich nam Niemców, schodzi się z życzeniem tychże w tym wyraźnym punkcie, aby nas **odwrócić od zachodu** i od spraw i zdobyczy, które tam mamy uzyskać, a **rzucić nas całą siłą** i na zawsze w wojnę **ze Wschodem!**

Aby tej polityce wojennej zapewnić trwałą podstawę w przyszłości, Belweder postanowił nie czekać cierpliwie pory jesiennej i wyborów przeprowadzanych przy pomocy pozapartyjnego gabinetu Ponikowskiego, ale uczynić wszystko, aby zapewnić partyom popierającym jego politykę przy wyborach zwycięstwo.

Krążą pogłoski, że Naczelnik państwa miał zażądać w swoim czasie kredytu 18 miliardowego od rządu na cele wojskowe.

Dziś wobec odsłonionych już zamiarów Belwederu przez swoich i obcych należałoby się zapytać,

ILE Z TYCH MILIARDÓW RZĄD P. ŚLIWIŃSKIEGO RZUCI NA WYBORY?

Stało się dziś bowiem pewnikiem niemal matematycznym, że

WYBORY POD ZNAKIEM BELWEDERU OZNACZAJĄ NOWĄ WOJNĘ Z ROSYĄ!

Likwidacya b. rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, związane z **likwidacyą urzędowania obecnego gabinetu.**

Odbyła się również konferencya ustępującego min. Skirmunta z prezyd. ministrów Ponikowskim.

P. Sliwiński wśród klubów prawicy.

Zmiana kursu polityki zagranicznej. — P. Sliwiński wykonuje cudzą wolę.

(Tel. wł. „Gońca Krakowskiego“).

Warszawa. Wczoraj w południe p. Śliwiński prowadził w dalszym ciągu konferencyę z resztą klubów sejmowych.

Poseł Matakiewicz (kat.lud.) zajął **stanowisko wyczekujące**, gdyż nie zna składu i programu przyszłego gabinetu.

Na konferencyi z p. Skulskim (niez. zjednoczenie lud.) p. Śliwiński oświadczył, że rząd jego zachowa zupełną neutralność w sporze Naczelnika państwa a Sejmem. P. Skulski widzi w ustąpieniu gabinetu Ponikowskiego i wysunięciu nowego gabinetu **spełnienie żądań lewicy**, która **na okres wyborów chce mieć rząd powolny** sobie. Bezwzględne zaś zwalczanie p. Skirmunta **oznacza chyba tylko dążność do zmiany kursu polityki zagranicznej dotychczasowej**, gdyż nie możemy przypuszczać, żeby tak bezwzględne zwalczanie człowieka wielkich zasług płynęło z pobudek osobistych.

Kandydatura p. Śliwińskiego wysunięta była przez blok lewicowy jeszcze w sobotę, t. j. nim Naczelnik państwa ją przyjął.

Z tych powodów Nar. Zjednoczenie Ludowe **odmawia** p. Śliwińskiemu swego poparcia.

Następnie p. Śliwiński odbył konferencyę z klubem Związku Ludowo-narodowego. Prezes Głąbiński oświadczył, że w sprawie konfliktu między Naczelnikiem państwa a Sejmem nie uznaje neutralności rządu, gdyż **uchwały Sejmu suwerennego obowiązują tak dobrze Naczelnika państwa i rząd.**

Klub Związku tak długo **nie zgadza się na ustąpienie p. Skirmunta**, jak długo nie będzie miał pewności, że w miejsce p. Skirmunta przyjdzie człowiek o tak wielkim wpływie na zagranicę, jaki wyrobił sobie p. Skirmunt.

Pos. M. Seyda (Związek Lud.-Nar.) oświadczył, że p. Śliwiński nie daje żadnego poręczenia, że potrafi samodzielnie działać i myśleć i nie być tylko **bezdusznym wykonawcą cudzej, zakulisowej woli.**

Prezes Głąbiński zakonkludował, że Związek lud.-nar. oświadcza się przeciw p. Śliwińskiemu.

Poseł Czerniewski imieniem chadecy oświadczył się przeciw gabinetowi p. Śliwińskiego.

Klub Pracy Konstytucyjnej oświadczył się za p. Śliwińskim i obiecał mu swe poparcie.

W miejsce Skirmunta—A. Skrzyński.

Warszawa. (Tel. wł.) **Gabinet p. Śliwińskiego utworzony zostanie prawdopodobnie dziś. Zmiany zajdą na stanowisku min. spraw zagr., min. sprawiedliwości, min. rolnictwa, oświaty, poczt i telegr.**

Minister robót publicznych p. **Narutowicz prawdopodobnie obejmie stanowisko wiceprezydenta gabinetu.**

Najprawdopodobniejszym kandydatem na stanowisko min. spraw zagranicznych jest poseł Polski w Bukareszcie p. **Aleksander Skrzyński.** Tekę sprawiedliwości ma objąć prof. Wacław Makowski, tekę rolnictwa obejmie niewątpliwie prof. Julian Nowak. Ministrem oświaty ma zostać p. Stanisław **Michalski**, znawca sanskrytu. Poseł Stesłowicz w każdym razie ustąpi z gabinetu. Nazwisko jego następcy nie jest jeszcze ujawnione.

Warszawa. (AW) Według „Przeglądu Wieczornego“ kandydatami na teki ministrów są: Wład. Trzciński (?!) sprawy zagr., mec: Paskalski lub prof. Makowski (sprawiedl.), prof. Kalinowski (?) (oświata).

Akt sabotażu we Wschodniej Małopolsce.

Lwów. (Tel. wł.). Minionej nocy nieznani sprawcy zniszczyli i podpalili pompę kolejową na stacyi w Lubaczowie

Jest uzasadnione podejrzenie że podpalenia dokonały rozmyślnie pewne żywioły antypaństwowe. Byłby to więc nowy akt sabotażu

Wojska polskie obsadziły 3. strefę G. Śląska.

Katowice. (PAT). **Wojska polskie wkroczyły dzisiaj do trzeciej strefy polskiej części obszaru plebiscytowego witane bardzo uroczyście** na granicy powiatu bytomskiego i katowickiego, w Tarnowskich Górach i w Lublińcu, do którego wojska weszły od strony Częstochowa-Herby.

Wszechpolski zlot sokolstwa.

Lwów. (Tel. wł.). Ku uczczeniu 55-letniej rocznicy powstania lwowskiego sokoła Macierzy, zjechało się sokolstwo z całej Polski, nie wyłączając Wilna, Górnego Śląska i Gdańska.

Szczególnie licznie stawiło się sokolstwo z Małopolski Wschodniej, tak męskie jak i żeńskie

Z okazyi zlotu nastąpiło wmurowanie w gmachu Macierzy krzyża obrony Lwowa oraz dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod kaplicę na cmentarzu obrońców Lwowa.

Zlot sokoli został otwarty uroczystem nabożeństwem, które się odbyło w sobotę w kościele katedralnym.

W niedzielę rano odbyły się próbne ćwiczenia na boisku. O 9 godzinie zbiórka sokołów, celem wzięcia udziału w poświęceniu kamienia węgielnego, następnie po uroczystem poświęceniu o godz. 11 zbiórka na boisku, poczem pochód, który przeszedł przez miasto pod kolumną Mickiewicza.

Pochód był bardzo piękny i odbył się przy liczuym udziale sokolstwa. Otwierała go konna muzyka 14 pułku ułanów, za nią oddział białych sokolic na koniach, poczem konny oddział sokoli Macierzy Warszawy i Rohatyna i oddział cyklistów.

Po południu, o godz. 4 odbyło się na boisku ćwiczenie, które przeciągnęło się do późnego wieczora, poczem nastąpiło pożegnanie.

Rząd polski przeciw prowokatorom sowieckim.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do przedstawiciela pełnomocnego Ukrainy sowieckiej w Warszawie notę w tej sprawie, iż niektórzy współpracownicy przedstawicielstwa pełnomocnego USRR w Warszawie **systematycznie zmuszają repatryantów ukraińskich** do sprzecznego z obowiązującymi przepisami wyszukiwania rzekomych aktów mogących jakoby **wykryć związek polskich organów państwowych z wrogiemi USRR. elementami**, oraz że głównym tej akcyi kierownikiem jest b. współpracownik delegacyi rosyjsko-ukraińskiej mieszanej komisyi do spraw repatryacyi p. **Luganiec**, obecnie współpracownik przedstawicielstwa.

Ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało również do pana Obolenskiego charge d'affaires w Warszawie notę tej treści, iż rząd polski miał możność zwrócić uwagę rządu sowieckiego **na występne zamiary organizacyi działających jawnie na terytoryum rosyjskiem pod nazwą „Związku samoobrony włościańskiej“ i przygotowującą zbrojne napady na terytoryum polskie.** Nota wytyka **szereg odnośnych faktów** i kończy zawiadomieniem, iż schwytani przez władze polskie **sprawcy napadu będą sądzeni w postępowaniu doraźnem** i karani z całą surowością prawa oraz, że rząd polski domagać się będzie odszkodowania za straty wyrządzone przez bandy, tworzone przy udziale i poparciu władz sowieckich.

Komedye sowieckie w procesie eserów.

Moskwa. (PAT). 20-go czerwca odbyła się tu w związku z procesem przeciwko eserom wielka manifestacya; t. zw. „Czerwony plac“ napełnił się tłumami. Na środku placu ukazał się sąd z przewodniczącym Piatakowem oraz oskarżycielem publicznym Krylenką. Pomiędzy czerwonymi sztandarami niesiono **lalkę wypchaną słomą z napisem Vandervelde.** Piatakow składając tłumowi sprawozdanie o stanie procesu eserów oświadczył: Pomimo, że dzisiaj jest już dziesiąty dzień rozprawy, proces jeszcze ciągle znajduje się w stadyum początkowem. Mogę już jednak oświadczyć, że **wyrok w stosunku do tych, którym udowodni się zbrodnię będzie straszny.** Oskarżyciel Krylenko oznajmił że dalszy ciąg postępowania sądowego jest właściwie zbędny, ponieważ oskarżeni już się przyznali, iż występowali zbrojnie przeciw sowietom oraz, że w razie możności w dalszym ciągu by ją prowadzili.

Moskwa--miastem nędzarzy

Bruksela. (PAT) „Peuple“ w ten sposób opisuje **wrażenia** wywiezione przez **Wanderwelde z Rosyi sowieckiej:** Sytuacya ekonomiczna w Rosyi nie polepsza się, raczej przeciwnie pogarsza się. Wszystko co pozostało z wielkiego przemysłu przeżywa obecny kryzys. **Głód obejmuje coraz nowe prowincye.** W okręgu donieckim urodzaje z powodu suszy zapowiadają się średnio. W ostatnim czasie przechodzą deszcze. Jeżeli tak będzie nadal, widoki na urodzaje będą znacznie **lepsze niż w roku ubiegłym. Moskwa wygląda obecnie, jak miasto zbombardowane i zajęte przez wojska. Od ośmiu lat żaden dom nie był odnawiany.** Większość domów jest w stanie niemożliwym do użytku. Wielkie hotele służą za mieszkania dla funkcyonaryuszów komunistycznych. Za **pokój dzienny wynajmujący żąda 8 do 10 milionów rubli sowieckich, t. j. 40** do 50 franków. Tramwaje kursują, elektrownia jest czynna, teatry pełne, miejsca spacerowe przepełnione publicznością, sklepy otwierają się jeden za drugim. **Ludzie w ogólności są biednie ubrani**, nawet ci, których stać na lepszą odzież ubierają się po proletaryacku, **aby się niewyróżniać w tłumie.** Często pod murami domów zobaczyć można leżących **na pół umarłych ludzi**, którzy pochodzą przeważnie z prowincyi i dotkniętych głodem. Polityka bojkotowania i interwencyi wojskowej była bardziej szkodliwą niż można przypuszczać. Spotęgowała ona zniszczenie wywołane przez wielką wojnę.

Z bolszewickiej dyplomacyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas ostatniego pobytu Rakowskiego w Berlinie zawarte zostało porozumienie z niemieckim Czerwonym Krzyżem, który ma zorganizować na Ukrainie pomoc żywnościową i lekarską.

Warszawa. (Tel. wł.). „Wcik“ wyłonił nową komisyę, dla opracowania traktatu politycznego **Sowdepii z Litwą.**

Przytomny policyant.

Lwów. (Tel. wł.) W powiecie bobreckim rozeczantem a dwoma poszukiwanymi bandytami z której policyant wyszedł zwycięsko.

Mianowicie dwaj bandyci, niejaki Stanowski i Szyszlak, którzy grasowali stale w tym powiecie, natknęli się na posterunkowego **Cichodzkiego** i w jednej chwili zmierzyli do niego z karabinów i rewolwerów.

Policyant jednakże wyprzedził napastników i dwoma celnymi strzałami uśmiercił Stanowskiego a zranił Szyszlaka, którego równocześnie przyaresztowano.

Zgon księcia Monaco.

Paryż. (PAT) Zmarł tu książę Monaco, Albert Honorius Karol książę Monaco, syn księcia Karola i Antoniny hr. de Meroda, urodzony w Paryżu w r. 1846. Wstąpił na tron w r. 1889.

Zmarły książę nie zasłynął wcale jako suweren swego mikroskopijnego państewka, które w polityce światowej nie odegrało żadnej roli „nawet“ wówczas, gdy chodziło o zwalczanie groźnych Niemiec. Natomiast jako uczony i protektor uczonych, zapewnił sobie trwałą kartę zwłaszcza w dziejach oceanografii. Jego instytut oceanograficzny w Monaco był jednym z najwybitniejszych, a cała ambicya zmarłego polegała na ciągłem powiększaniu cennych zbiorów tego muzeum).

—ooo—

Organizacya „Consul" zamordowała Rathenau'a

Hanower. (Radio). Materyał policyjny w sprawie morderców Rathenaua jest nader obszerny. Wobec nader wielkiej ilości świadków musiano komisyę śledczą podzielić na trzy sekcye. Panuje przekonanie, iż **morderców szukać należy w kołach niemiecko-ludowych**, że jednak żadna z partyj od prawicy do lewicy nie jest w morderstwie bezpośrednio lub pośrednio zaangażowana. **O wykonanie zamachu podejrzane są pewne tajne organizacye.** W Berlinie **dokonano aresztowania 10 członków najbardziej skompromitowanej organizacyi „Consul".**

Zawoalowana kobieta brała udział w zamachu.

Berlin. (AW) **W zamachu na Rathenaua brała udział także kobieta. Widziano ją w aucie, z którego padły strzały, ubrana była w szary płaszcz deszczowy i silnie zawoalowana.**

Specyalne posiedzenie Reichstagu.

Berlin. (PAT) W związku z zamordowaniem Rathenaua, skutkiem którego **polityczna sytuacya Niemiec ogromnie się zaostrzyła**, odbyło się onegdaj **specyalne posiedzenie Reichstagu.** — Kanclerz Rzeszy Wirth podkreślił, że Rathenau **był człowiekiem wielkich idei i wielkich czynów. Na nim mógł naród niemiecki oprzeć się we wszystkich swych żywotnych sprawach**, a zwłaszcza w sprawie rozstrzygnięcia problemu winy wojny. Cały naród powinien popierać politykę mającą na celu ratowanie narodu.

Gabinet uchwalił, że pogrzeb Rathenaua odbędzie się na koszt rządu we wtorek. Podczas uroczystości pogrzebowych Reichswehra będzie tworzyła szpalery. Obdukcya zwłok odbyła się w niedzielę i wykazała w ciele **ślady pięciu kul, z których pierwsza jak się zdaje była śmiertelna.**

Żałobny strajk demonstracyjny.

Hanower. (Radio). Na mocy uchwały lipskiego kongresu zrzeszeń z powodu zamordowania Rathenaua w Berlinie i **całem państwie urządzili urzędnicy i pracownicy półdniowy strejk demonstracyjny.**

Jak L. George chwali Rathenau'a.

Londyn. (PAT) L. George wyraził swoje oburzenie z powodu mordu popełnionego na osobie Rathenaua. Zamordowano go dlatego — powiedział L. George — **ponieważ usiłował nawiązać lepsze stosunki między Niemcami a sprzymierzonymi.**

Lloyd George przemawiając w walijskiej kaplicy Baptystów w Londynie nazwał **Rathenaua jednym z najbardziej w Europie powołanych ludzi do zaprowadzenia pokoju** między Niemcami a innymi narodami. L. George w wyrazach pełnych oburzenia napiętnował morderców i wyraził obawę, że **Niemcy pozbawieni takiego kierownika i doradcy, popadną w ciężkie przesilenie.**

DZIAŁ EKONOMICZNY.

GIEŁDA BOLSZEWICKA. W dniu 14 czerwca sowiecki bank państwa płacił za 1 f. szterl. 10.500.000 rb., za dolar St. Zjedn. 2,300.000 rb., dolar kanadyjski 2.100.000 rb., fr. franc. 200.000 rb., fr. franc. w złocie 430.000 rb., korona szwedzka 560.000 rb., 100 mk. niemieckich 880.000 rb., **100 mk. polskich 60.000 rb.,** 100 mk. est. 500.000 rb., 100 rb. łotewskich 800.000 **rb.**, 10 rb. złot. 12 milionów, 1 zol. złota **4,800.000 rb.**, 1 zol. platyny 16.000.000 rb. 1 zol. srebra **125 tys., 1 rb. srebrny 500 tys.** 1 rb. srebrny bilonu **200 tys. rb.**

OBRÓT PACZKOWY Z AUSTRYĄ. Do obrotu paczkowego pomiędzy Polską a Austryą dopuszcza się od 1 lipca b. r. paczki ponad 10 do 20 kg wagi.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 26-czerwca

Waluty i dewizy	Waluta [illegible]				
	[illegible]		[illegible]		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	transakcya
Dolary St.-Zjed	4400 —	4500 —	44[illegible] —	458[illegible]	4550 4510
„ kanad.	4400 —	4500	4400 —	4[illegible] —	—.—
Franki franc.	375 —	390 —	389 —	397 —	—.—
„ belgiis	360 —	370 —	360 —	375 —	—.—
„ szwajc	850 —	870 —	850	870 —	—.—
Funty szterl.	19.500	20.000	19.500	20.000	—.—
Marki niemiec	12 50	13 —	12 [illegible]	13 —	13 1290
Korony austr.	24	26	24	26	—.—
„ czesko-sł.	86 —	88 —	87 —	89 —	88 —
„ węgiers.	4 50	4 90	4.50	4 90	—.—
„ duńskie	950 —	980	950 —	980 —	—.—
Lei rumuńsk.	25 —	27 —	27 —	29	—.—
Liry włoskie	210 —	220 —	210 —	220 —	—.—
Floreny holen.	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—

Akcye Tow. handl. i przem.

Polskie Tow. handl. PTH 1—4 em. ofiar. 625 żąd. 675 trans. 630—650.

Żegluga polska 1—3 em. ofiar. 320 żąd. 330 trans. 325.

Zieleniewski 1—4 em. ofiar. 5000 żąd. 5300 trans. 5000—5100 „ex".

Sierszańskie Zakłady Górnicze 1—3 em. ofiar. 5500 żąd. 5800 trans. 5500.

„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn. 1—4 em. ofiar. 5000 żąd. 5300 trans. 5050—5100.

Polska Nafta 1—3 em. ofiar. 1700 żąd. 1800 tr. 1750.

Fabr. i Rafin. cukru w Chodorowie 1—5 em. ofiar. 3700 żąd. 4000 trans. 33800.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1490 1456 1485. Waluty: Dolary Stanów Ziedn. trans. 4515 4600 4575 sprzedaż 4595 kupno 4555. Dolary kanadyjskie trans. 4465 4490 4485. Franki belgijskie trans. 369 i pół 367 36 i pół sprzedaż 369 i pół. kupno 365 i pół. Franki francuskie trans. 389 Marki niemieckie 13 12 i pół. 12'95. Czeki. Gdańsk trans. 12'90 12'80 12'60. Belgia trans. 1287 i pół. 1280 1260. Londyn 19170 20100 20050 sprzedaż 20150 kupno 19950 Nowy Jork trans. 4570 4535 Paryż trans. 392 388 390 sprzedaż 392 kupno 388 Praga trans. 88 Szwajcarya trans. 870 sprzedaż 862 Wiedeń trans. 25 i trzy ósme 25 i jedna czwarta 25 i trzy ósme, sprzedaż 26 kupno 25. Włochy 215 i jedna czwarta.

Wpływ daniny wyniósł 58 miliardów.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że **dnia 15 czerwca wpłynęła z daniny kwota 57.720.053.000 marek, t. j. 72 proc. kwoty preliminowanej.**

Wykrycie ros. komunistów w Warszawie.

Warszawa. (AW) W nocy z dnia 25 na 26 b. m. policya wywiadowcza wykryła **nowe gniazdo komunistyczne.** Aresztowano około 30 osób. — Wśród aresztowanych znaleziono **szereg kompromitujących dowodów**, z których widać, że aresztowani usiłowali prowadzić **propagandę komunistyczną w wojsku.** W wykrytej organizacyi spiskowej główną rolę odgrywali **młodzi emisaryusze żydzi, wysłani niedawno z Moskwy.**

O bezpieczeństwo nad wschodnią granicą.

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych osiągnęło porozumienie z ministerstwem spraw wojskowych co do **sposobów przeciwdziałania grasowaniu na kresach wschodnich band, które przekraczają granicę Polski.**

Należy przypuścić, że w czasie najbliższym **działalność tych band będzie unieszkodliwioną** na dalszym terenie.

Okazuje się, że **bandy owe prowadzą akcyę zupełnie planową** i niejednokrotnie też **na czele bandy stoi były oficer niemiecki.**

W związku z pościgiem tych band wojewoda Raczkiewicz, wyjechał na granicę swego województwa, celem zbadania sytuacyi i porozumienia się z miejscowemi władzami administracyjnemi i wojskowemi.

Guy de Chantepieure. 123

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

— ooo —

Z tą, abym nie przestał nigdy być jej tylko przyjacielem... Zostanę nim więc i nadal, a ufam, że potrafię nim być... Przecież jej nie onieśmielam, nieprawdaż?... A potem, później kiedyś wyjdzie ona za mąż... a mąż jej pomyśli o mnie, że byłem wielkim głupcem, nie dodając prawdopodobnie równocześnie, że także bądź co bądź i porządnym człowiekiem... Łatwo się pomylić w tej dziedzinie, wierz mi, Janko, że tak bardzo łatwo, iż sam czasem nie rozeznaję tego, gdzie leży prawda...

Wilhelm ukrył twarz w obu rękach, a Janka miała ochotę powiedzieć:

— Prawdą, Wilhelmie, jest to, że dziewczę to ubóstwiasz i że nie możesz bez niego żyć...

Lecz nie wyrzekła tego.

— Sąd twój prawdziwym jest niezawodnie i nieomylnym, — powiedziała: — nie zdaje mi się nawet, żeby prawda mogła być inna, jak ta, którą ty w sumieniu swojem jako taką uważasz.

I pozwoliła mu mówić dalej i wynurzać przed nią swoje uczucia, nie mając siły na to, by mu dawać wyrozumowanej odpowiedzi.

Nareszcie wstała.

— Muszę już odejść, — rzekła, — Amy gotowa się niecierpliwić.

— Przebacz mi, — rzekł Wilhelm do niej na pożegnanie, — to, że myślałem i cierpiałem na głos. Nie było to moim zwyczajem dotychczas, sądziłem, że jestem dzielniejszym... Miałem przecież dość odwagi na to, ażeby umknąć przed małą Amy... Ale gdyśmy dzisiaj o niej zaczęli mówić, to... wstydzę się, Janko, swojej słabości... jakież wyobrażenie mieć o mnie będziesz ty, taka dzielna, taka zawsze pogodna, która...

Janka odczuwała, że miał ochotę dodać: „Ty, której wszelkie namiętności są obce..." — zakończył jednak zdanie inaczej: „Ty, coś zawsze brała górę nad wszelkiemi okolicznościami swojego życia"...

— Najsilniejsi nawet miewają swoje godziny znużenia, Wilhelmie, — rzekła, — i to nie tylko, że znużenia, lecz i tchórzostwa także...

Umilkli, a ona dodała potem:

— Zresztą, jeśli sobie tego życzysz, to zapomnę wszystko, co dziś od ciebie słyszałam.

Wilhelm ujął rękę Janki i ścisnął ją mocno:

— Bardzo cię nawet o to proszę — rzekł. — Co do mnie, to nie będę już nigdy o tem wspominać. Do widzenia, droga moja i dzięki...

— Wilhelmie, teraz ja cię znów poproszę o jedno. Obiecaj mi, że mnie uwiadomisz o tem, kiedy będziesz miał podjąć zuchwały wzlot, który projektujesz?... Tego dowodu przyjaźni ja znów żądam od Ciebie...

— O ja ci go dam niezłomnie... Ale pamiętaj, że nie dopuścisz do tego, by się Amy dowiedziała czegokolwiek...

Janka pomyślała:

— Jak on nieustannie o niej pamięta!...

Gdy się Wilhelm przed chwilą otrząsnął ze sztucznej swej obojętności, zdawało jej się, że się z niej wymyka potrochę potęga radości, jakby z rozwartej szeroko rany. I wracała teraz do siebie, owa pogodna Janka znużona i zmieszana.

Uścisnąwszy przyjaciółkę, uśmiechnęła się do niej, pytając:

— A więc co? Widziałaś go? Prędko, odpowiadaj, Janko, predziutko.

Janka raz jeszcze odzyskała siłę woli i postanowiła odpowiadać na jej pytania, szybko jednak spostrzegła, jak ubogim jest temat tego, co powiedzieć mogła i chciała.

Wilhelm mówił dużo o Amy, pytał o to i o owo... Był bardzo zapracowany, poszukiwania jego dawały nieoczekiwane rezultaty... Cóż mogła opowiadać więcej, kiedy nie wolno jej było wspominać o projektowanym wzlocie, ani o przebolesnym żalu Wilhelma.

— A ostatnia jego podróż? Czy nie mówił, w jakim celu jeździł na Korsykę, Janko?

— Nic mi o tem nie nadmieniał.

— Czy nie wspominał, że mu trochę mnie brak?

— Ach! przeciwnie, odczuwa twą nieobecność nawet bardzo.

— Jakże to wyraził, Janko?

Wyczekując odpowiedzi na pytanie, uśmiechnęła się Amy już naprzód słodko.

— Ależ... nie pamiętam słów, których użył, malutka Amy. Mówił między innemi, że mu się dom bez ciebie wydaje smutny i pusty...

— Jakże dziwnie mi odpowiadasz, **Janko!** — szepnęła Amy. — Zdawałoby się... że **coś przedemną ukrywasz... Czy Wilhelm tylko nie chory?**

Zapytanie trysnęło niespokojnie, jak **myśl, która w duszy Amy przytłoczyła nagle wszystkie inne.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Najazd spekulantów na Górny Śląsk.

Rozruchy.

Wielkie dni entuzyazmu nie minęły jeszcze; cały Śląsk ma wciąż wygląd świąteczny i oczekuje na przyłączenie następnych stref. Jednakże piękne te chwile mają też swoje cienie bowiem szczęście na tym padole płaczu nigdy nie jest kompletne.

Próby utrzymania pewnych ograniczeń w komunikacyi Zagłębia Dąbrowskiego z Górnym Śląskiem nie mogły się utrzymać ani na chwilę. Natrafiły one na sprzeciw tak żywiołowy i silny, że jedynem wyjściem było zaniechanie ich niezwłocznie. Z tego stanu rzeczy skorzystali natychmiast spekulanci, którzy zaczęli masowo wykupywać wszelkie towary w Katowicach i wywozić je na drugą stronę byłego kordonu. Prasa niemiecka, z „Katowicką" na czele, uderzyła na alarm.

„Ludu górnośląski — woła — oto masz pierwsze skutki oderwania części twej ziemi od Niemiec. Przybysze ogałacają cię ze wszystkiego; za miesiąc każdy drobiazg będziesz musiał kupować na wagę złota".

Alarm ten — do pewnego stopnia uzasadniony — nie minął bez skutku. Już w godzinę po ukazaniu się wspomnianego artykułu rozpoczęły się ekscesy. Grupy ludzi, uzbrojonych w pałki, krążyły w pobliżu dworca kolejowego i rewidowały rzeczy podróżnych. Skoro znaleziono „szmugiel", niszczono go bez pardonu, a za najlżejszy opór karano biciem. Podobne środki stosowane są też po stronie niemieckiej. W Bytomiu zniszczono towar, pobito i wyrzucono z tramwaju rodzinę, która go wiozła, nie szczędząc przy tem pogróżek i wymysłów.

Atak na czarne giełdy!

Zniesienie ograniczeń walutowych.

Przed trzema tygodniami Związek Banków wystąpił do ministeryum skarbu z żądaniem zniesienia ograniczeń w handlu dewizami.

Związek Banków występował z tem żądaniem dlatego, że ograniczenia te krępowały tylko kupiectwo polskie i przemysł uczciwy, spekulanci zaś zawsze zdobywali dowolną ilość dewiz obcych na czarnej giełdzie.

Ponatem ograniczenia te miałyby znaczenie praktyczne w razie ścisłego zamknięcia granicy i uniemożliwienia odpływu marek zagranicę. Jest to tembardziej niemożliwe, że przez polską część Górnego Śląska zawsze będą mogły odpływać nasze marki do Niemiec.

Ministeryum skarbu podzielając ten punkt widzenia i uwzględniając ustępstwa, jakie trzeba było poczynić dla Niemców górnośląskich, opracowało projekt zniesienia handlu dewizami.

Projekt ten będzie złożony Sejmowi.

Wizytacya województw małopolskich

Jak się dowiadujemy, dyrektorowie departamentów ministeryum spraw wewnętrznych K. Lenc i S. Urbanowicz udają się w poniedziałek w celach inspekcyjnych do województw małopolskich.

Nowe przepisy dyscyplinarne dla urzędników państwowych

Ustawa o cywilnej służbie państwowej (pragmatyka służbowa), uchwalona w Sejmie dnia 17 lutego b. r., ma wejść w życie z dniem 1 lipca b. r. Ustawa ta reguluje także poniekąd odpowiedzialność urzędniczą za czynności służbowe. Ale tylko do pewnego stopnia.

Właściwa sankcya karna za czynności urzędnika, nie odpowiadające ani godności stanu, ani interesom służby, spoczywa w **przepisach o postępowaniu dyscyplinarnem dla urzędników państwowych.**

Dotychczasowe przepisy dyscyplinarne oddawna już uważane są **za niewystarczające i nieodpowiednie**, bo są to po największej części bardzo ogólnikowe przepisy, przytem niejasne, dające szerokie pole do dowolnej interpretacyi, a w dodatku **niejednolite dla wszystkich dzielnic państwa**. Co więcej, w wielu punktach postępowanie to dyscyplinarne pozwala, a nawet nakazuje zastosowanie zwykłej ustawy karnej wobec urzędników za przewinienia służbowe.

Obecnie, w związku z wprowadzeniem w życie ustawy o pragmatyce służbowej i w uznaniu niedostateczności dotychczasowych przepisów dyscyplinarnych, **opracowany jest w prezydyum Rady Ministrów nowy regulamin o postępowaniu dyscyplinarnem wobec urzędników**, który ma przedewszystkiem stworzyć jednolite przepisy dla całego państwa i wypełnić braki dotychczasowych przepisów.

Zmniejszanie deficytu kolejowego.

Przedstawiciele Ministeryum skarbu łącznie z przedstawicielami Ministeryum kolei opracowują bardzo intensywnie plan uzdrowienia stosunków budżetowych w dziedzinie kolenictwa państwowego. Aczkolwiek w państwie tak młodem, jak Polska, koleje państwowe nie mogą dawać dochodu, to jednak czynniki rządowe muszą zabiegać o to, aby deficyt z eksploatacyi tych kolei był jaknajmniejszy i w jaknajmniejszym stosunku deficytowym pozostawał z całym budżetem państwowym.

To też głównymi czynnikami, zmierzającemi do tego celu, powinny być:

1) zastosowanie jaknajwiększej oszczędności w personalu w paliwie, w materjale budowlanym — inaczej najracyonalniejsze używanie kosztów eksploatacyi przy

2) jaknajwiększym rozwoju tejże eksploatacyi, t. j. przy dążeniu do rozszerzenia sieci komunikacyjnej i jej popularyzowaniu.

W tych dążeniach dużą pomoc okazać nam może wzorowanie się na przykładach obcych, np. amerykańskich lub niemieckich.

Wyjazd min. Ossowskiego na G. Śląsk

Minister przemysłu i handlu Ossowski wyjechał w sobotę na trzy dni na Górny Śląsk, gdzie zwiedzi ważniejsze centra przemysłowe i informować się będzie u miejscowych władz i przedstawicieli przemysłu o stanie przemysłu, jego potrzebach i o zadaniach polityki rządu.

Ograniczenie Kościoła.

Rada ministrów uchwaliła wczoraj projekt ustawy o zniesieniu istniejących z czasów rosyjskich ograniczeń Kościoła katolickiego w Polsce.

Unormowanie szkolnictwa cieszyńskiego.

Polsko-czechosłowacka komisya mięszana dla spraw Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy **obradowała w Opawie od 7 do 16 czerwca br.** nad sprawami przynależności państwowej, **szkolnictwa**, oraz zagadnieniami gospodarczemi i finansowemi, wiążącemi się z podziałem m. Cieszyna.

W sprawie **przynależności państwowej** mieszkańców Cieszyńskiego, Spisza i Orawy **ustalono zasady prawne, zgodne z rozstrzygnięciem Rady ambasadorów** z dnia 8. 6. 1920 r. Mieszkańcy okręgów powyższych **będą mieli ułatwione** w ramach **możliwości zyskiwanie praw obywatelstwa** tego państwa, z którem są związani węzłami gospodarczemi, zawodowemi lub osobistemi.

W sprawach **szkolnictwa** oba państwa **mają ułatwić młodzieży korzystanie ze szkół opartych na jej języku macierzystym.** Mają też dbać o należyte wyszkolenie odpowiednich w tym **kierunku sił nauczycielskich.** Nauczyciele, którzy wskutek zamieszek narodowo-politycznych musieli opuścić swe okręgi, powinni obecnie w miarę możności do nich powrócić.

Postanowienie to jest **ważne ze względu na wielką liczbę polskich nauczycieli, których Czesi zmusili w 1920 r.** do masowego opuszczenia swych szkół.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

Jubileusz 50-letniej pracy p. Bolesława Puchalskiego

„Mąż z grzeczności".

Komedya w aktach A. Abramowicza i R. Ruszkowskiego.

Wznowiono jeszcze raz „Męża z grzeczności", komedyę, o której już wiele pisano. Wystarczy więc, jeśli dziś ograniczymy się tylko do paru uwag na marginesie — zamiast recenzyi.

A naprzód zaznaczyć trzeba, że mimo swego zestarzenia się nie jest to sztuka przedawniona. Posiada bowiem swój pieprzyk nieśmiertelności. Jest głupia. Jej niedorzeczność polega na nieprawdopodobnej przemianie mężczyzny, który z wrodzonego pantoflarza przeistacza się nagle w energicznego awanturnika; z męża, co się ożenił z grzeczności, w satrapę tyranizującego cały dom.

To nieprawdopodobieństwo, ta nielogiczność, a raczej bezsens, okupione są jednak cennem spostrzeżeniem, że mężczyzna, który chce utrzymać swą władzę w domu, powinien być „cierpki, kwaśny i twardy". Inaczej biada mu! Dla udowodnienia takich zdrowych myśli warto jednak pozwolić sobie także na brak logiki.

Zabawną tę komedyę wznowiono z okazji jubileuszu p. **B. Puchalskiego**, który w sztuce tej **grał krótką, ale wyborną rolę** Jędrzeja, starego kawalera, starego Don Juana, prowincyonalnego spodniczkarza, który udziela zdrowych rad młodemu żonkosiowi. Rola ta znalazła w nim doskonałego wykonawcę. **P. Puchalski**, przywitany huraganem oklasków przy otwartej scenie, grał tę rolę lekko, zabawnie bez niepotrzebnej przesady. Możnaby powiedzieć krótko: Tak powinnyby być grane wszystkie inne role.

Stało się jednak inaczej. P. **Szymborski** w roli Kapciulewicza był karykaturalny i zbyt poważny, p. **Guttner** — jako Obełkała ciężki i aż przykry chwilami, p. **Jednowski** bez krzty dobroduszności, która się kryje pod maską szorstkości, nawet p. **Białkowski** zagrał tylko swą rolę, gubiąc po drodze wszystkie delikatniejsze i dowcipniejsze zwroty. Jeden tylko p. **Miarczyński** stworzył kapitalną postać forysia, która jak żywa zeszła ze szpalt austryackich pism humorystycznych na scenę krakowską. Towarzyszyły też jego grze niemilknące brawa. Dobrze akompaniowała mu p. **Malenowska** w roli służącej Honoraty. Para tych służących, choć to role uboczne, najlepiej w całej sztuce była postawiona.

Rolę Wandy, żony „Męża z grzeczności", powierzono młodziutkiej p. **Modzelewskiej**. Rola to popisowa i niejedna już artystka zawdzięcza jej swoje późniejsze powodzenie teatralne. Nie będzie mogła tego powiedzieć o sobie p. **Modzelewska**. Bez wdzięku, bez humoru, a przytem z denerwującem drygiem ramion do góry — była zaprzeczeniem tego, czegośmy się po niej w tej roli spodziewali. A szkoda, bo wszystkie warunki potrzebne do kreowania tej postaci posiada.

I inne panie ułatwiały sobie zanadto swoje role, myśląc, że samo cedzenie przez zęby w wyrazach: „Jen-de-drwaju", „te-wardy" jest już kreowaniem czegokolwiek.

Wreszcie zapytanie pod adresem całego zespołu. Co to są za „kwestye", o której mówi się nieraz po pięć minut na scenie, ale tak że na widowni słychać ciągle natarczywe pytanie: O czem oni właściwie mówią? Co to być może? Albo tak fatalne jest skreślenie tekstu, że zatraca on cały swój sens, albo taki jest brak odczucia i zrozumienia tego, co się powiedzieć powinno, ze strony zespołu, albo jedno i drugie zarazem.

Tempo gry niejednokrotnie dowodziło, że artyści nie mogli się nawet w samej grze zoryentować, czy sztuka ma toczyć się tak żywo jak farsa, czy wolniej i poważniej jak komedya satyrowa.

Nakoniec małe sprostowanie. Nieprawdą jest jakoby dekoracye w tej sztuce były stylowe, jak to zapowiadał komunikat teatralny.

Mimo tych cierpkich uwag, jakie mi się nasunęły, zaznaczyć wypada, że na sztukę warto pójść, choćby aby zobaczyć znakomitą parę forysia i służącej. Drugiej takiej może już więcej nie zobaczymy.

Na dzień jubileuszu p. Puchalskiego dyrekcya teatru podniosła ceny biletów o 50 procent. Jest to niebywała praktyka, która działa odstraszająco na publiczność i która nie powinna się więcej powtórzyć.

Ludwik Skoczylas.

Czy słusznie zapadł wyrok?

Sensacyjne zeznanie córki pani Bassarabo.

(Ł.) Nadeszły wczoraj pisma paryskie przywiozły pewne wyjaśnienie wyroku w procesie pani Bassarabo. Na wyrok ten wpłynęło niechybnie zeznanie, jakie w ostatniej chwili uczyniła córka zasądzonej, pna Jacques. Bez echa przebrzmiało wezwanie obrońcy Moro Giafferi, rzucone do sędziów, by podpisali

PROŚBĘ O UŁASKAWIENIE.

Tylko pięciu sędziów oświadczyło gotowość podpisania tego aktu.

Przed ogłoszeniem wyroku zwrócił się przewodniczący do pny Jacques z pytaniem, czy nie ma nic do powiedzenia. Ściśniętym od łez głosem odparła:

„CHCECIE PRAWDY? A WIĘC OTO ONA!"

Grobowa cisza zaległa na sali. I padły słowa: „31 lipca o 8 rano zbudził mnie odgłos wystrzału. Wybiegłszy z łóżka przekonałam się, że drzwi mego pokoju były

OD ZEWNĄTRZ ZAMKNIĘTE.

Zdziwiona tem niebywałem zjawiskiem, zaczęłam wołać: „Mamo, mamo! co się stało?" W tej samej chwili usłyszałam podejrzany szmer w łazience. Wkrótce matka moja otworzyła drzwi i rzekła:

„NIC SIĘ NIE STAŁO; EKSPLODOWAŁ PIEC W ŁAZIENCE."

Ale ja

ZOBACZYŁAM WÓWCZAS W LUSTRZE...

Panna Jacques zalała się nowym potokiem łez, poczem szeptem ciągnęła dalej:

„zobaczyłam na łóżku kształty, podobne ludzkiej postaci. Zrozumiałam, co się stało.

„MAMO! CO TY ZROBIŁAŚ",

zawołałam.

— Ja albo on! — odpowiedziała moja matka.

Chciałam uprzedzić policyę; matka zabroniła mi.

— Nie chcę skandalu w domu — rzekła —

IDŹ LEPIEJ NA STRYCH POSZUKAĆ KUFRA!

Nie mogłam się jej sprzeciwić; przyniosłam kufer ze strychu, ponieważ zaś zamek był zepsuty, poszłyśmy kupić sznury. Potem

WŁOŻYŁYŚMY ZWŁOKI DO KUFRA

i wyjechałyśmy do Montmorency. Przedtem napisałam bilet pismem mego ojczyma dla upozorowania, że on sam kazał nam wysłać kufer do Nancy. Ja też sfałszowałam pełnomocnictwo. Matka powiedziała mi: „Możesz spokojnie sfałszować podpis; przecież on nam był winien te pieniądze, a zresztą nie popełniasz tak wielkiego fałszerstwa, gdyż nazwisko Bassarabo jest tylko przybrane".

W dalszym ciągu przeszła pna Jacques do owej

SŁAWNEJ „TAJEMNICY",

którą stale w czasie procesu obiecywała wyjawić. Mówi ta: „Leżałam chora u św. Łazarza. Lekarze twierdzili, że umrę za dwa miesiące. Wówczas matka moja przyszła do mnie i powiedziała: „Polatko, przysięgam ci, że jestem niewinna! Słyszałaś odgłos strzału, ale nie widziałaś wszystkiego.

OBCY CZŁOWIEK BYŁ W MIESZKANIU".

Tyle mi tylko wyznała, nie byłyśmy bowiem same w pokoju. Ja jednak zrozumiałam. Oto jest wszystko, co wiem."

W dalszym ciągu wyznała pna Jacques, że ona była autorką listów, pisanych do prokuratoryi, a oskarżających pana Bassarabo o szpiegostwo. Matka dyktowała jej te listy.

Z tępem wejrzeniem, ze stereotypowym uśmiechem słuchała p. Bassarabo tych zeznań córki. Potem zaczęła mówić urywkowo, bezładnie mieszając rozmaite szczegóły, wołając: „Fotografia trupa w kufrze nie jest podobizną mego męża To nie jest człowiek, którego kochałam.

TO NIE BYŁ TRUP MEGO MĘŻA.

Bassarabo żyje i przebywa w Nowym Jorku, jak to stwierdza list, który dostałam od pewnego generała amerykańskiego. Na głowę mego wnuka, który usłyszy kiedyś o tym procesie

PRZYSIĘGAM, ŻE JESTEM NIEWINNA!

Zróbcie ze mną, co chcecie, jestem stara i zużyta, ale uratujcie moje dziecko, ona jest jeszcze młoda i piękna. Uratujcie moją córkę!"

Gdy został ogłoszony wyrok, skazujący matkę na 20 lat więzienia, a uwalniający córkę, panna Jacques przyjęła go z wyrazem szalonej radości na twarzy;

ZAPOMNIAŁA W TEJ CHWILI O MATCE.

Promieniała szczęściem, pogodny uśmiech okalał jej usta.

Pani Bassarabo usłyszawszy wyrok, rzekła zdławionym od łez głosem do sędziów:

„TYSIĄCZNE WAM DZIĘKI ZA UWOLNIENIE MEGO DZIECKA!

To jest wszystko, o czem mogłam marzyć!"

I nawpół zemdlona padła na ławkę.

Pisma francuskie podkreślają, że w geście tym nie było nic teatralnego. Całe audytoryum ze wzruszeniem patrzyło na tę kobietę, która w jednej chwili wyrosła do rozmiarów jakiejś postaci poetyckiej, stała się symbolem macierzyństwa.

Gdy panią Bassarabo odprowadzono do więzienia, córka jej, wypuszczona natychmiast na wolność, pojechała autem wraz ze swym obrońcą do jego mieszkania i w czasie drogi miała podobno z zainteresowaniem

PRZYGLĄDAĆ SIĘ WYSTAWOM SKLEPOWYM I TOALETOM

Paryżanek, skarżąc się, że... garderoba jej znajduje się w opłakanym stanie.

Rzeźnicy sowieccy sprzedają mięso dzieci.

Ubój dzieci prowadzi się masowo.

Dnia 22 czerwca przybył do Wilna transport repatryantów przeważnie z gub. Ekaterynburskiej, Permskiej i Tambowskiej. Podróż trwała z górą dwa miesiące. Repatryanci opowiadają, że śmierć głodowa zwłaszcza w pierwszych dwu guberniach jest wypadkiem zwykłym. Repatryanci wymieniają fakt zaaresztowania w Czelabińsku rzeźnika, u którego przy rewizyi znaleziono w mieszkaniu przeszło 40 głów i kości dzieci do lat 13.

Oszust — w roli arystokraty.

W POZNAŃSKIEM OSZUKAŁ 20 RODZIN ZE SFER ARYSTOKRACYI. — ZBIEG Z SĄDU WOJSKOWEGO I ZŁODZIEJ UDAJE Z POWODZENIEM „ZŁOTEGO MŁODZIEŃCA". —

Głośne były niedawno występy wśród ziemiaństwa i arystokracyi polskiej pewnego młodzieńca, który występował w roli **członka najznakomitszych rodzin arystokratycznych** i ulatniając się potem **kradł przedmioty drogocenne.** **Jeździł** on po całym kraju i przez dłuższy czas **umiał** wprowadzać w błąd wiele osób. W Poznańskiem **okradł w ten sposób przeszło 20 rodzin tamtejszej arystokracyi.** W tych dniach zjawił się on znowu w Poznańskiem, ale opisany w pismach w swoim czasie stał się głośnym i wszyscy mieli się na ostrożności skutkiem czego został przed trzema dniami zdemaskowany i aresztowany.

Okazało się, że jest to Kazimierz Sołtyk-Sołtykowski, który dokonał w Warszawie szeregu podstępnych kradzieży i który niedawno **zbiegł z sądu wojskowego w Warszawie na Placu Saskim.** Sołtykowski został osadzony w więzieniu w Poznaniu i zdaje się, że tym razem nie uda mu się uniknąć wymiaru sprawiedliwości.

Serbskie ceremonie ślubne

Choć z pośród licznych zwyczajów tradycyjnych, dotychczas zachowanych przez lud serbski podczas ceremonij ślubnych, niektóre jak naprzykład walka pana młodego z zapaśnikiem, wybranym przez rodziców panny młodej lub rozbicie wystrzałami z pistoletu wazonu glinianego, ustawionego na kominku domu panny młodej — odpadły **podczas ceremonij ślubnych króla Jugosławii, Aleksandra, z księżniczką Maryą rumuńską,** to jednak **najpopularniejsze z nich były zachowane.**

I tak po powrocie ze świątyni, w której dokonano obrzędu zaślubin, do pałacu, państwu młodym ofiarowano **tacę, a na niej garść pszenicy i garść cukierków.** Pan młody bierze z tacy jeden z cukierków i ofiaruje go pannie młodej, która odwzajemnia się także cukierkiem małżonkowi, poczem rozrzuca zboże i resztę cukierków pomiędzy gości weselnych wyrażając w ten sposób **pragnienie osiągnięcia dobrobytu i dostatku.**

Następnie, stanąwszy na progu domu pana młodego, panna młoda **bierze na ręce jedno z przyprowadzonych w tym celu dzieci** — była w danym razie sierota wojenna — i podnosi je trzykrotnie ponad głowę, ku niebu, całuje i przyodziewa w sukienkę, którą sama zrobiła. Przez ten gest serbska panna młoda **prosi niebo o zesłanie jej potomstwa i obiecuje być matką dobrą.**

Trzymając dziecię na prawej ręce, w lewej zaś garnek wina i bochenek chleba, panna młoda **wchodzi do domu mężowskiego,** gdzie wita ją i całuje matka pana młodego. Przy ślubie króla Aleksandra zmarłą matkę zastąpiła siostra królewska, księżniczka Helena.

Wśród licznych darów, ofiarowanych przez ludność Serbii młodemu jej władcy, zaznaczyć warto **20 baranów ze złoconemi rogami,** przyprowadzonych **przez górali z nad granicy Albanii i butelkę stuletniej śliwicy** którą przyniósł pewien włościanin, aby ofiarować ją osobiście państwu młodym.

Zboże z grobów żołnierskich

UŻYTE BĘDZIE NA WYRÓB HOSTYI.

Paryski dziennik katolicki „La Croix" posłał do Ottawy w Kanadzie dwa małe woreczki zboża, zebrane w Coucelettes na mogile wspólnej żołnierzy kanadyjskich, poległych w tej miejscowości za Francyę.

Cenną posyłkę przyjęto w Ottawie z wielkiem wzruszeniem, poczem posiano nadesłane zboże na gruncie udzielonym przez tamtejsze siostry miłosierdzia, w obecności pozostałych przy życiu członków 23 batalionu piechoty kanadyjskiej, który walczył pod Coucelettes, tudzież wdów i sierót po poległych żołnierzach tego batalionu.

Zboże, otrzymane z tych ziarn świętych, a krwawych, przeznaczone będzie **na wyrób hostyi,** które udzielane będą komunikującym się podczas mszy pamiątkowych.

Tragiczny wypadek podczas Wianków

ŚMIERĆ DWOJGA NARZECZONYCH W NURTACH WISŁY. — KARYGODNA OBOJĘTNOŚĆ ZAŁOGI STATKU.

W sobotę w Warszawie wracający z uroczystości wianków parostatek „Francya" najechał na łódź, w której znajdowali się: Bol. Cichocki, plutonowy i narzeczona jego, 20-letnia Stanisława Kraszewska, urzędniczka.

Skutkiem zderzenia **łódź wywróciła się i jadący wpadli do wody.** Mimo alarmu pasażerów statku i nawoływań tonących o ratunek, **statek nie** zatrzymał się.

Łódź, która była wynajęta ze szkoły Kozłowskiego, znaleziono wraz z ukrytym pod ławką mundurem Cichockiego.

Władze zajęły się wyszukaniem i ukaraniem sprawców karygodnego lekceważenia życia ludzkiego. Zwłok nie odnaleziono.

Z woźnego — pułkownikiem.

W Sieniawie (koło Jarosławia) zawezwano policyę do zbadania, gdzie obecnie znajduje się posłaniec sądowy Ragenowicz, któremu ma być wypłaconych kilka koron za jakąś czynność w latach ubiegłych. Policya po zbadaniu stwierdziła, że **poszukiwany jest pułkownikiem wojsk polskich i komendantem placu w Łodzi.** Piękna to karyera, nie ma co mówić.

Smierć 110-letniego staruszka

Onegdaj do szpitala powszechnego we Lwowie przywieziono chorego na rozedmę płuc 110-letniego Józefa Bochenka.

Starzec ten, urodzony w Siedliszowicach pow. dąbrowskiego, w ostatnich latach będąc wdowcem mieszkał w Laszkach Górnych, pow. bobreckiego i utrzymywał się z żebraniny. Bochenek chętnie opowiadał znajomym swe przeżycia albowiem w młodości swej służył w wojsku i brał udział w **kampanii włosko-austryackiej,** gdzie walczył pod Solferino i Magentą. Z rozkazu cesarza „uśmierzał" również powstanie **Węgrów** pod Koszutem. Bochenek, uległszy chorobie, zmarł w szpitalu 24 b. m.

Siedziba złoczyńców całego świata.

W Austryi zażywają na tle pięknej przyrody wywczasów po oszustwach i włamaniach.

Austrya roi się obecnie od przebywających tu niebieskich ptaków. Złoczyńcy całego świata, głównie Anglii, Francyi i Ameryki, obrali sobie ten kraj na miejsce wypoczynku po trudach swojego zawodu. Najsprytniejsi oszuści, włamywacze i bankruci, którym grunt pod nogami we własnym kraju począł się palić, szukają schronienia w zacisznej Austryi mniemając, że tu ich nie dosięże karząca ręka sprawiedliwości.

Kraj ten, dzięki swemu położeniu górzystemu, malowniczym okolicom i niskiemu stanowi waluty, jest wymarzonem ustroniem, w którym zazrabowane funty, dolary i kosztowności można prowadzić długi i wygodny żywot.

Nieproszeni goście zachowują się względem swych gospodarzy po dżentelmeńsku: nikogo nie krzywdzą i nie rabują.

Przyjeżdżają tu raczej na cichy, spokojny wypoczynek, aniżeli na gościnne występy. Ale policya austryacka stosuje nowoczesne metody walki z przestępczością. Będąc w stałym kontakcie z władzami kryminalnemi zagranicznych mocarstw, obserwuje pilnie puls bezpieczeństwa własnego kraju. Sielanki oszustów nie trwają tu długo. Policya, nie płosząc ptaka, **bierze go odrazu pod swoją obserwacyę.** A gdy ten czuje się już bezpiecznie, wkracza do jego gniazdka, nieraz bardzo rozkosznie urządzonego, by go oddać w ręce właściwej sprawiedliwości.

Kroniki policyjne Wiednia donoszą o coraz nowym aferzyście, którego się udało pochwycić to w Wiedniu, to w górach Tyrolu, to w Semmeringu. Przed niedawnym czasem pochwycono naprzykład w Salzburgu głośnego kasiarza „Lagardere", który skradłszy w Paryżu sześćkroć sto tysięcy franków, wyjechał wraz z żoną na stały pobyt do Austryi. Obecnie policya austryacka pochwyciła innego, tym razem Anglika, prezesa towarzystwa ubezpieczeniowego City Equitable w Londynie, niejakiego Lee Bevan. Był on oddawna poszukiwany przez policyę londyńską i przez Scotland Yard za roztrwonienie olbrzymich funduszów towarzystwa, które **skutkiem tego zbankrutowało.** Lee Bevan przebywał w Londynie aż do ostatniej chwili. Dopiero gdy w końcu lutego tego roku towarzystwo ogłosiło plajtę, jego prezes nagle się ulotnił. Wszelkie poszukiwania okazały się bezowocne. Sprawca bankructwa okazał się sprytniejszy nawet od Scotland Yardu, słynnej instytucyi wywiadowczej, z której się chlubią Anglicy. Dopiero 16 maja poselstwo brytyjskie w Wiedniu zwróciło się poufnie do policyi austryackiej, czyniąc przypuszczenie, że Bevan przebywa prawdopodobnie w Salzburgu.

Policya rozpoczęła zarówno w tem mieście jak i w Insbrucku energiczne poszukiwania. Od pierwszej chwili zwrócono uwagę na **niejakiego Leona Vernier,** podającego się za artystę teatrów francuskich. Rysopis Verniera wielce przypominał zbiegłego oszusta. Vernier mieszkał od marca w Austryi. **Pierwsze tygodnie przepędził w towarzystwie pewnej młodej francuski, uchodzącej za jego żonę.** Po wyjeździe tajemniczej przyjaciółki, domniemany artysta opuszcza Wiedeń, udając się kolejno do Reichenham i Semmeringu, uroczych **letnisk alpejskich.** Centralne władze śledcze poczęły za nim bacznie śledzić, nie zawiadamiając o tem lokalnych swoich agencyi. Aż w poniedziałek ubiegłego tygodnia dwaj agenci cywilni przedstawili się spacerującemu samotnie „artyście", który się przedstawił jako Vernier, odmówił jednak pokazania paszportu, jak również udania się na posterunek. Rozpoczęło się szamotanie, wreszcie walka. Dwaj silni agenci po półgodzinnej walce obezwładnili wkońcu Verniera. Odprowadzony do celi usiłował zażyć truciznę, którą jednak wypompowano. Ale i teraz nie dał on za wygraną. W ciągu kilku dni udawał furyata. Dopiero w środę, czując bezcelowość swoich wysiłków, przyznał się, że jego paszport jest fałszywy i że nazywa się Georges Lee Bevan.

Bandyta uduszony przez swą ofiarę.

ZASŁUŻONY KONIEC GROŹNEGO BANDYTY NA POKUCIU.

W powiecie nadwórniańskim grasował od dłuższego czasu niebezpieczny bandyta, Mikołaj Prokopeczko, pochodzący ze wsi Pniowa. Jeszcze za czasów ukraińskich **udusił on w Pniowie pisarza gminnego** Marczuka, poczem umknął.

Władze polskie zarządziły pościg za nim, gdyż Prokopeczko **dokonał całego szeregu rabunków,** jednakże bandyta sterroryzowawszy miejscową ludność, przy jej pomocy **zawsze ujść zdołał.** Przed kilku miesiącami **wpadł dwukrotnie w zasadzkę,** jednakże wyszedł z niej zbrojną ręką, **kładąc trupem dwóch posterunkowych i zraniwszy** jednego chłopa, pomagającego policyi, na którym postanowił zemścić się i czatował na niego.

W ostatnich dniach napadł Prokopeczko na niego w lesie i poranił go nożem. Trafiła jednak kosa na kamień. Oto chłop mimo ran, pochwycił Prokopeczkę za gardło i **zdusił go tak silnie, że bandyta na miejscu wyzionął ducha.**

Dwukrotnie skazany na śmierć trzecim razem na 6 lat więzienia.

Głośną była we Lwowie sprawa kapitana Kaweckiego który był oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia 30.000 mk. na szkodę skarbu wojskowego nadto o zbrodnię oszustwa. Nadto kapitan dopuścił się nadużycia władzy urzędowej.

W maju 1921 r. odbyła się pierwsza rozprawa i zapadł wyrok skazujący Kaweckiego na śmierć przez rozstrzelanie. Obrońca dr. Link wniósł zażalenie nieważności które spowodowało drugą rozprawę, która zakończyła się wyrokiem, zasądzającym znowu Kaweckiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

I znowu obrońca uzyskał ponowne zniesienie kary śmierci, albowiem Najwyższy sąd polecił przeprowadzić 3 rozprawę co do nadużycia władzy urzędowej.

W trzeciej rozprawie udało się zabiegom obrońcy ocalić klienta od kary śmierci. Kawecki został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

—ooo—

Tragedya miłosna kolejarza.

POSTRZELIŁ CIĘŻKO NARZECZONĄ I ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

Onegdaj w Koluszkach rozegrał się dramat na tle miłosnem.

Zamieszkały tu kancelista kolejowy Józef Łucek utrzymywał bliższe stosunki z niejaką Maryą Wierzbicką. Onegdaj podczas rozmowy wynikła między nimi sprzeczka, w czasie której Łucek dobył rewolweru i wystrzałem w serce kochanki **usiłował pozbawić ją życia.** Kiedy W. padła na ziemię, Łucek **strzelił do siebie w usta i padł trupem na miejscu.**

Ranną wysłano do szpitala w Łodzi, celem dokonania operacyi wyjęcia kuli.

Nowy Kuba-rozpruwacz w Wiedniu.

9 ZAMACHÓW Z NOŻEM NA UCZENICE.

(+) W Wiedniu roi się obecnie od przestępstw na tle seksualnem. Niedawno aresztowano niejakiego Ernesta Dworschaka, mechanika, który do swego warsztatu wciągał nieletnie dziewczęta i dopuszczał się na nich zbrodni. Przeciw niemu też kieruje się podejrzenie, iż jest sprawcą ohydnego czynu na osobie w parku Ressla, o czem pisaliśmy swego czasu.

Obecnie władze policyjne wiedeńskie miały znów do czynienia z nową aferą tego rodzaju: Oto pojawił się jakiś nowoczesny Kuba-Rozpruwacz, który czatował na dziewczęta, wychodzące ze szkoły, szedł za niemi i **w odpowiednim momencie zadawał im rany nożem,** poczem szybko znikał. Doniesiono o 9 takich wypadkach, których ofiarami padły uczenice szkół ludowych. Rany były zawsze te same; policya śledzi bacznie za sprawcą tych ohydnych czynów, którym jest oczywiście jakieś indywiduum, cierpiące na zboczenie na tle seksualnem. Nie jest wykluczone, że jest nim właśnie ów Dworschak, niedawno ujęty za wykroczenia przeciw moralności.

I rośliny mają sentyment

ANTYPATYE MIĘDZY ROŚLINAMI

Okazuje się, że nawet tak niepozorne organizmy, jak rośliny, umieją się zdobyć na bardzo widoczne manifestacye swoich sympatyi albo wstrętów.

Rośliny, podobnie jak ludzie i zwierzęta, mają w swym świecie przyjaciół i nieprzyjaciół. Antypatyo ich bywają tak silne, że przyprawić mogą nawet o śmierć. Charakterystyczne jest, że niektóre rodzaje kwiatów więdną natychmiast jeśli znajdą się obok siebie we wspólnym flakonie.

Tak naprzykład groszek pachnący nie znosi wogóle żadnego towarzystwa. Również rezeda, konwalje lub pewien rodzaj maku zabija wszystkie inne kwiaty. Są to nieprzejednani samotnicy w świecie roślin.

Napad pszczół na pociąg pospieszny

Na pociąg pospieszny, jadący z Brighton do Londynu napadł w tych dniach koło stacyi Red Hill rój szczół. Pszczoły w ilości niespotykanej opadły pasażerów i personal służbowy, tak, że po chwili cały dworzec huczał od krzyku pokąsanych. Jadący rzucili się do panicznej ucieczki, wyskakiwali przez okna i pędzili na oślep przed siebie, zostawiając zwycięskie pszczoły na polu walki. Rój udało się uspokoić dopiero pasiecznikom, sprowadzonym do pomocy służbie stacyjnej. Pociąg ruszył ze stacyi z półgodzinnem opóźnieniem.

UWAGI.

Ogałacanie Krakowa z zielonych szat.

Każde miasto, choćby najbardziej starożytne — musi robić konieczne ustępstwa na rzecz kultury i postępu, pomimo, że traci swą pierwotną fizyognomję i nabiera stopniowo cbanalizowany wygląd modernistyczny. Nie zawsze jednak ustępstwa te są konieczne, często nawet ani wskazane ani godzące się z estetyką, a co ważniejsze z ogólną zdrowotnością.

To spostrzeżenie nasuwa się mimowoli, gdy patrzymy na Kraków.

Owo historyczne „miasto ogrodów" niknie pod jaskrawym pokostem modernizmu, nieudolnie zresztą i niewłaściwie rozumianego. Błonia okrojone i zeszpecone boiskami przedsiębiorstw footballowych — zamieniły się na jakąś karykaturę wiedeńskiego Prateru; z Plant Dietlowskich śladu prawie nie zostało, właściwy zaś pierścień Plant okalających miasto, Planty nasze z całą słusznością zwane „płucami Krakowa" — są jakby umyślnie dewastowane i niszczone. Za dawniejszych czasów mieszkalne domy wciskały się w jego peryferye — dzisiaj Magistrat znowu wycina wielkie, piękne drzewa — po co i w jakim celu?... Nie wiadomo!

Zrywają z Krakowa piękną, zieloną szatę, by z poza jej resztek i strzępów obnażyć całą pospolitość i banalność miasta współczesnego.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Od Wydawnictwa.

Nowe, bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyżka płac personalu drukarskiego, podwyższenie wszelkich opłat i wydatków, połączonych z Wydawnictwem dzienników, wytworzyły w ostainich czasach tak trudne warunki dla Wydawnictw krakowskich, że zmuszone są podnieść ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty miesięcznej.

Z dniem 1 lipca b. r. podpisane Wydawnictwa uchwaliły podnieść cenę pojedynczego egzemplarza na

Mkp 40·—

Prenumerata miesięczna w Krakowie z odnoszeniem **1100** mk, bez odnoszenia **1000**, na prowincyi **1200**, zagranicą **1500**.

Cena powyższa, jakkolwiek znaczna, nie odpowiada ani w przybliżeniu rzeczywistym kosztom Wydawnictwa, nie wyklucza zatem niestety możliwości dalszego podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty w czasie najbliższym.

Wydawnictwa: Czas, Głos Narodu, Goniec Krakowski, Ilustrowany Kuryer Codzienny, Naprzód, Nowa Reforma i Nowy Dziennik.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 27. czerwca 1922.

Hołd młodzieży krakowskiej Ameryce

Defilada młodzieży na rynku krakowskim.

(ch) W dniu wczorajszym odbyła się na Rynku przed trybuną ustawioną u wylotu ul. Szewskiej, podniosła uroczystość złożenia przez krakowską młodzież szkolną hołdu wdzięczności przedstawicielom Stanów Zjednoczonych Ameryki półn., w szczególności zaś **Herbertowi Hooverowi** za jego humanitarną działalność zapisaną złotemi zgłoskami w sercach młodzieży polskiej.

O godz. 10 rano zebrali się na trybunie ubranej bogato w zieleń i pęki kwiecia przedstawiciele świata naukowego, władz autonomicznych, wojskowości, przedstawiciele Ameryki, przedstawiciele miejscowych wykonawczych komitetów amerykańskich pomocy dla dzieci, jakotez reprezentanci prasy.

W szczególności zauważyliśmy p. **Biesiadeckiego** b. przedstawiciela Polski w Gdańsku, reprezentantów gminy krakowskiej w osobach: wiceprez. **Rollego**, p. dra **Weselego** i radcy miejskiego dra **Domskiego**. Województwo reprezentował zastępca wojewody p. **Kowalikowski**, zaś starostwo p. starosta **dr Beal**. Imieniem wojskowości wziął w uroczystości udział **pułk. Becker**; kuratoryum szkolne reprezentował p. kurator **Owiński**. Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom reprezentowali: członek komitetu wykonawczego PAKPD poseł **Bobrowski**, dalej p. hr **Borkowska** inspektorka okręg. PAKPD i p. **Rychłowska** przewodnicząca krak. komitetu pomocy dzieciom. W imieniu Izby handlowej zjawił się p. wiceprezydent **Peroś**.

Stany Zjednoczone Ameryki półn. reprezentowali: mr. Henry **Margulies** z Nowego Jorku, mrs. B. **Fischer** z córką Elice z St. Louis oraz p. Roman **Dąbrowski** z małżonką z Minneapolis (Minn.).

Przed zebranemi gośćmi przeciągały wśród dźwięków przygrywającej muzyki, szeregi młodzieży krakowskiej, z zapałem rzucającej na trybunę wiązanki kwiatów, tak iż po nie długim czasie trybuna tonęła w powodzi najróżnorodniejszego kwiecia. Delegaci amerykańscy z podziwem spoglądali na defilujące przed ich oczyma dziarskie postacie harcerzy i milutkich dziewczątek krakowskich, wyrażając się jak najpochlebniej o wrażeniu, jakie na nich młodzież nasza wywarła. Defilada trwała blisko półtorej godziny; w czasie tym przesunęło się przed zebranymi kilka tysięcy naszej dziatwy szkolnej, która w ten sposób złożyła Ameryce hołd wdzięczności za tak gorące zaopiekowanie się jej losami i za przyjście jej z wydatną pomocą w czasach dla nas najbardziej krytycznych.

Uroczystość zakończyła się o godz. 11·30 wzniesieniem przez zebranych skautów trzykrotnego okrzyku na cześć Ameryki.

II-gi dzień obrad Zjazdu polskiego zw. kolejowców w Krakowie.

(ch) Jak to już wczoraj krótko podaliśmy, otwartym został w niedzielę w Radzie miejskiej IV zjazd polskiego zw. kolejowców.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w sali streleckiej przy ul. Lubicz właściwe obrady zjazdu.

Przedewszystkiem dokonano wyboru 3 komisyj: wnioskowej, statutowo-regulaminowej i wyborczej.

Najważniejsza jest jednak komisya wyborcza, do której weszli z dyrekcyi warszawskiej p. Soroka, z wileńskiej p. Perycz, radomskiej p. Bielewski, poznańskiej p. Bąkowski, gdańskiej p. Sews, lwowskiej i stanisławowskiej p. Karanik a krakowskiej p. Szewczyk.

Po dokonaniu wyboru komisyi, wygłosił p. **Jachymiak** sprawozdanie Zarządu Gł.

Podniósł w niem, że polski związek kolejowców liczy **obecnie około 70 tysięcy członków**, a są nadzieje, iż liczba ta jeszcze bardziej wzrośnie.

Apel mowcy o potrzebie rozszerzenia związku zyskuje z miejsca uznanie, albowiem pod koniec przemówienia **nadchodzi wiadomość o przystąpieniu do P. Z. K. kolejomistrzów Małopolski.**

W rezultacie w dniu wczorajszym uchwalił Zjazd wysłać do miarodajnych czynników następującą depeszę: „Do Sejmu ustawodawczego na ręce p. marszałka Trąmpczyńskiego, do p. Naczelnika Państwa Warszawa — Belweder, do Prezydyum Rady ministrów, miniterstwa kolei elaznych, komisyi komunikacyjnej!

IV. walny **zjazd delegatów P. Z. K.** obradujący w Krakowie w dniu 26 czerwca br. stwierdziwszy, że ciężki stan materyalny pracownika kolejowego dłużej cierpianym być nie może, **domaga się jaknajspieszniej ostatecznego i zadawalniającego uregulowania poborów, w stosunku do płac przedwojennych,** zaś do czasu uchwalenia i wprowadzenia nowej ustawy o uposażeniu, **Zjazd żąda natychmiastowego przyznania** pracownikom kolejowym **przynajmniej takich poborów, jakie otrzymują wojskowi w odpowiednich stopniach służbowych, z ważnością od 1 kwietnia br.,** tj od czasu przyznania tych płac wojskowym.

Równocześnie domaga się zjazd **zniesienia pasów drożyźnianych.**

Zjazd domaga się również przy wypłacaniu wszelkich dodatków, **traktowania emerytów na równi z pracownikami w służbie czynnej.** W razie nieuwzględnienia tych słusznych i minimalnych żądań, Zjazd reprezeutnjący organizacye szerokich mas pracowników kolejowych nie byłby w stanie przeciwdziałać następstwom wynikłym, wskutek wielkiego rozgoryczenia ogółu członków.

Dalej na wniosek p. Kacanki postanowiono wysłać telegram pod adresem ministerstwa kolei, z wyrażeniem ubolewania z powodu nieobecności delegata rządu na zjeździe — świadczącej o braku zainteresowania się sfer rządowych pracami P. Z. K.

Obrady zakończyło, złożone przez prezesa związku Jachymiaka, sprawozdanie zarządu głównego, obejmujące czas od czerwca 1921 r. W wymownych słowach scharakteryzował pan Jachymiak żmudną pracę nad poprawą bytu pracowników kolejowych.

Obrady przerwano o godz. 1. Popołudniu odbyła się wycieczka delegatów do salin wielickich. Wieczorem zaś, członkowie zjazdu udali się na przedstawienie do teatru miejskiego.

Ze względu na wielki nawał prac, obrady podjęto dziś o godz. 7 rano.

Z Wystawy prac uczniów Szkoły Przemysłowej.

Społeczeństwo nasze zbyt mało interesuje się temi działami życia, które dla nas stanowią bodaj czy nie pierwsze podstawy należytego bytu i rozwoju w przyszłości. Dowodem tego choćby zupełna niemal absencya szerszych warstw na Wystawie prac uczniów Szkoły Przemysłowej, połączonej z wystawą prac jednorocznego kursu nauczycieli ludowych „sloejdu". A doprawdy, że warto obejrzeć te cacka z niezwykłą precyzyą wykonane. Omawiać wszystko — niepodobieństwem. Podkreślić trzeba tylko wybitne rzeczy. Do tych zaś zaliczyć musi się przedewszystkiem dział maszynowy. Oglądając samodzielne roboty warsztatowe (wykonane pod kierunkiem prof. inż. Mianowskiego) czy to ozdobne kraty, czy dłuta, czy francuskie klucze, prasę, części maszyn i pełne modele maszyn — budzi się rekfleksya o naszej zdolności twórczej na polu techniki, której tylko wyzyskać nie umiemy — zastępując je stale wyrobami obcych. W dziale maszynowym zwrócić trzeba uwagę na dwie samodzielne roboty uczniów Soji M. (tramwaj elektr.), i Chałupiskiego W. (maszyna parowa), które stanowią ozdobę tej części wystawy.

Drugim wybitnym działem Wystawy jest część rysunków wolnoręcznych działu budowniczego. Przeważają motywy z Wawelu; znać w nich obok pewności rzutu ręką — także niezwykłą precyzyjność w wykonaniu i należyte podkreślenie momentów technicznych rysunku.

W Wystawie Szkoły przemysłowej dla ich ogromnej wartości wspomnieć należy o rysunkach działu maszynowego (kocioł parowy ucz. Walczaka, elaboraty kotłów — pompy ucz. Kowalewskiego). Pozatem zwracają uwagę rysunki z działu budowniczego — w tych zaś szczególnie projekty leśniczówki (ucz. Zaremba). Wystawa rysunków geometryi wykreślnej stanowi uzupełnienie wystawy.

Osobny dział stanowi wspomniana wystawa Slojdu, prawdziwa ozdoba i pod względem technicznym i artystycznym. Prześliczne wyroby strugowe i koszykarskie winny zainteresować jak najszerszy ogół, jako przykłady naszego rodzimego przemysłu ozdobniczego. Dział rysunkowy przedstawia się niemniej zadowalająco, tembardziej, że zaznacza się kilkoma wybitnemi pracami (witraż). Całość bardzo dobra i doborowa.

Uznanie za inicyatywę Wystawy należy się Dyrekcyi Szkoły Przemysłowej, za jej wykonanie uczniom, u których widać zapał i przywiązanie do prac, które wykonują. Niech pracują na pożytek ogółowi.

Kl. Hr.

STAN POGODY. Prognoza na wtorek: Chłodniej, miejscami przelotne opady silniejsze wiatry zachodnie.

MIANOWANIE. Naczelnik Państwa przyznał inż. drowi Antoniemu Meyerowi, staroście górniczemu w Krakowie, „ad personam" IV. stopień służbowy.

OGÓLNA REJESTRACYA OFICERÓW REZERWY. W myśl rozporządzenia M. S. Wojsk. Oddz. V. Sztabu Gen. L. 12400/0 Rg. 22 rejestracye Oficerów Rezerwy w PKU Kraków-miasto odbędzie się w dniach od 3 do 8 lipca roczniki od 20 do 30 lat (włącznie oraz młodsi), od 10 do 15 lipca roczniki od 31 do 40 lat, od 17 do 22 lipca roczniki od 41 do 50 lat, od 24 do 29 lipca roczniki od 51 do 60 lat, w koszarach im. Sobieskiego ulica Warszawska 14, w godzinach od 8 do 15 popoł. z wyjątkiem niedzieli i świąt.

W SPRAWIE RENT INWALIDZKICH. Wzywa się wszystkich inwalidów zamieszkałych w Krakowie mieście i w Podgórzu mieście, którzy pobierają rentę inwalidzką, aby przesłane im do wypełnienia deklaracye celem przyznania dodatku stosownie do ustawy z 18 III. 1921, bezzwłocznie przedłożyli Referentowi inwalidzkiemu Powiatowej Komendy Uzupełnień Kraków-miasto, Koszary Sobieskiego ul. Warszawska. W razie nie zastosowania się, wypłata renty zostanie bezzwłocznie wstrzymana.

DOM WYCIECZKOWY W KRAKOWIE został otwarty do użytku wycieczkowców na noclegi. Zgłoszenia na tydzień naprzód do Zarządu głównego TSL. Kraków ul. św. Anny 5.

CHÓR RĘKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW, istniejący przy kościele OO. Dominikanów w Krakowie, odbył w dniu 25 bm. Walne Zgromadzenie, na którem przeprowadzono nowe wybory do wydziału i zarządu. Prezesem obrany został p. St. Paszkot, przemysłowiec, zastępca p. J. Stankiewicz szef techniczny drukarni Związkowej. Chór ten restytuowany przez b. przeora klasztoru O. Kuźnika, składa się z 30 osób, pod dyrekcyą p. Maryana Kozłowskiego, wyższego urzędnika kolei państw.

WYSTAWA PRAC UCZENNIC Państw. Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Krakowie, odbędzie się w dniu 28, 29 i 30 bm. od godz. 10—1 przedpoł. i od 4—7 popoł. w lokalu szkoły ul. Syrokomli (wylot ul. Smoleńsk i Zwierzynieckiej). Przedstawione będą prace z zakresu: krawieczyzny, szycia bielizny, modniarstwa, haftów, koronkarstwa, kilimkarstwa i rękawicznictwa.

PRZEGLĄD KONI, MUŁÓW I OSŁÓW. Na podstawie zarządzenia Min. spraw. wewn. odbędzie się w Krakowie (Plac Groble) przegląd koni, mułów i osłów, a mianowicie 30 bm. dla dzielnic I—XIII, zaś 1 lipca dla dzielnic XIV—XXII o godz. 9 rano. Wszyscy posiadacze wymienionych zwierząt winni dostawić je do przeglądu we wspomnianym terminie pod grozą kar, przewidzianych w art. 28 Ustawy z U. II. 1922. Dz. u. p. 166.

SKARBY W BUDCE KOLEJOWEJ. Wczoraj schwytano i aresztowano Jana Zapałowicza lat 24, rodem ze Skawiny, na kradzieży w budce kolejowej w Podgórzu. Rzeczy łącznej wartości 20.000 marek odebrano.

NAZWISKO, KTÓRE SIĘ PRZY KRADZIEŻACH POWTARZA. Z piwnicy domu przy ul. Bożego Ciała skradziono większą ilość tytoniu i papierosów wartości około 50.000 mk. na szkodę Heleny Gesang. Pod zarzutem kradzieży aresztowano Maurycego Weinreba lat 28 z Warszawy.

KONIOKRADY. W nocy z 24 na 25 wyprowadzono ze stajni w Wietrzychosławicach 6 klaczy i 1 źrebię. Jedna klacz buro-siwa, inna gniada, u dwóch klaczy i źrebięcia białe znaki na czole.

MĄŻ ZAUFANIA. Firma Brogerhof i Sp. wysłała swego buchaltera Henryka Brauna, urodzonego w Warszawie z 2,000.000 mk., aby zapłacił cło. Braun pieniądze skradł.

JAK KRAŚĆ — TO U MILIONERÓW. Na szkodę Henryka Sztorca zamieszkałego przy ul. Biskupiej 12, skradziono gotówkę i kosztowności łącznie za 1,000.000 mk. Dochodzenia w toku.

SZALONE AUTO przejechało wczoraj na ulicy Starowiślnej Mojżesza Kohla, który doznał złamania kości ciemieniowej. Pogotowie odwiozło go do domu.

WYPADEK W FABRYCE. W zakładach garbarskich na Ludwinowie, robotnik Stan. Szczepański wskutek nieostrożnego zbliżenia się do maszyny doznał poważnego poranienia prawej ręki.

PONIEDZIELNE PORACHUNKI. Na Pogotowie zgłosił się Kazimierz Duński, którego kontuzye — rozcięta warga i wybity ząb — wskazują (mimo uporczywego milczenia poszkodowanego), że sprawca tych mankamentów był jakiś serdeczny przyjaciel „niedzielny", chcący w ten doraźny sposób załatwić osobiste porachunki z niedzieli.

Z TEATRÓW.

Z TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 4 „Mąż z grzeczności", który powtórzony będzie we środę i w piątek. We czwartek z racyi święta dwa przedstawienia, popoł. „Dyabeł i karczmarka", wieczorem po raz ostatni w tym sezonie „Zygmunt August" z p. Sosnowskim w roli tytułowej.

M. OPERA I OPERETKA. Dziś we wtorek wykwintna operetka O. Straussa „Piękna Syrena", która na poprzednich przedstawieniach wywołała tak olbrzymi entuzyazm, jakiego dotąd niewidziano w żadnym z teatrów krakowskich. Niezwykłe wprost tańce i ewolucye były gorąco oklaskiwane, a wykonawcy zmuszeni byli do bisowania. Jutro we środę cieszący się olbrzymiem powodzeniem „Urlop małżeński", który swą oryginalną treścią i bajecznym humorem, wywoływał zawsze huragany śmiechu. Dyrekcya zawiadamia niniejszem, że żadnych przedstawień na prowincyi nie urządza, prowadząc przez cały sezon letni przedstawienia w Krakowie.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś we wtorek premiera świetnej komedyi „Pomysł panny Franciszki" Pawła Gavaulta. Wesoła ta komedya znajdzie wykonawców w osobach znakomitych i sympatycznych gości, Mieczysława i Tadeusza Frenkla. Na scenie warszawskiej „Pomysł panny Franciszki" cieszył się ogromnem powodzeniem. W przedstawieniu wezmą nadto udział najlepsze siły komedyowe teatru. Reżyserye prowadzi p. [illegible] Frenkel. „Pomysł panny Franciszki" powtórzony będzie we środę.

Z TEATRU „NOWOŚCI" [illegible]ia filmu[illegible] okazale wystawiona operetka, dana będzie dziś we wtorek. Operetka ta dla wielkich zasobów [illegible]oru cieszy się stale wielkiem powodzeniem.

REPERTUARY TEATRALNE

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Mąż z grzeczności".
Środa: „Mąż z grzeczności".
Czwartek popoł.: „Dyabeł i karczmarka".
Wieczór „Zygmunt August".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA

Wtorek: „Piękna Syrena".
Środa: „Urlop małżeński".

TEATR „BAGATELA":

Wtorek: „Pomysł panny Franciszki".
Środa: „Pomysł panny Franciszki".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Wtorek: „Gwiazda filmu".
Środa: „Gwiazda filmu".

Z SALI KONCERTOWEJ.

Uczniowie prof. St. Bursy.

W wczorajszym referacie z popisu uczniów prof. St. Bursy, zdaliśmy sprawę z ogólnego wrażenia, obecnie przychodzi nam zająć się pokrótce poszczególnemi talentami. Na czoło produkujących się wysunęła się najstarsza z uczennic p. Dołężanka. Piękny z natury materyał, stanął w swym rozwoju już tam, gdzie rozpocząć się powinna praca artystyczna. Głos podatny do modulacyj, giętki, rozległy, ustawiony wybornie, muzykalność wielka, intuicya śpiewacka pomysłowa, pozwalają wróżyć piękną karyerę oraz każą zwrócić na talent ten uwagę sfer artystycznych Krakowa. Obok niej wymienić należy p. Wragę, basa, który może już rozpocząć pracę śpiewacką i brać na swe barki odpowiedzialne partye operowe. Głos doskonale wyrównany, rozumnie używany, muzykalność zdecydowana. Biorąc wszystko to w rachubę, p. Wraga będzie niewątpliwie jeśli nie ozdobą, to co najmniej wysoce pożyteczną siłą, każdego zespołu. Tenor liryczny p. Toekoelly posiada ciepły i miły ton, mógłby także sięgnąć po pracę śpiewacką, podobnie jak p. Nellówna sopran dźwięczny i racyonalnie prowadzony. Oboje jednak studyować muszą dalej. P. Poczynkówna stanęła z młodszej generacyi najwyżej. Predestynuje ją piękny — we fletowe dźwięki bogaty głos o wielkiej łatwości i czystości oraz duże umuzykalnienie (akompaniowała kolegom b. składnie) i niedający się ukryć zapał. Obiecująco jako talenty, przedstawili się p. Szczerbińska, zdradzająca mimo tremy piękny głos i p. Kaliński bas buffo, muzykalnie śpiewający. P. Bąkowska jest talentem pieśniarskim, do czego kwalifikuje ją słodycz i łagodność dźwięku. P. Zdrojówna musi popracować nad niewłaściwą emisyą, zdaje się jakiejś dawniejszej prowenieneyi, zaś p. Krzeczowska nad wzmocnieniem sympatycznego głosu. P. Fogelmanówna, mimo tremy zaśpiewała niektóre frazy tercetu ciepło. P. Gaczyński oraz Salawa przedstawili na razie wiele obiecujące materyały. Klasa akompaniamentu, przedstawiła dwoje uczniów p. Poczynkównę i Leszka Bursę. Pierwsza ujmowała wdziękiem uderzenia i dostosowania się do śpiewaka, drugi zdradził nerw akompaniatorski i doskonałe oryentowanie się w sytuacyi. Oboje [illegible] rzyszyli muzykalnie i dyskretnie.
Z. L.

Z SALI SĄDOWEJ.

O gwałt publiczny.

(ch) W dniu wczorajszym toczyła się przed zwykłym trybunałem tut. sądu okręg., rozprawa przeciw **Władysławowi Birglowi** lat 30, oskarżonemu o popełnienie **gwałtu publicznego** w okolicznościach następujących:

Dnia 9 lutego br. sędzia okręgowy karny p. **Alfred Droździkowski**, jako sędzia śledczy miał doręczyć oskarżonemu W. Birglowi akt oskarżenia o dokonanej przez niego zbrodni kradzieży i po odczytaniu aktu oskarżenia wezwał go do podpisania protokółu doręczenia.

Tymczasem osk. Birgiel — **przegrodzony od sędziego biurkiem — zaciśnąwszy obie pięści w kułak, z miną rozwścieczoną, skierował się ku niemu i wołając: „ty kozaku" usiłował rzucić się na sędziego.** Dzięki energicznej postawie sędziego i pomocy obecnych, zdołano Birgla ubezwładnić i odprowadzić do kaźni, gdzie dopiero zarząd więzienia doręczył mu akt oskarżenia.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd wydał **wyrok** skazujący Wł. Birgla na **2 miesiące ciężkiego więzienia.**

Z POLSKI.

CENY W UZDROWISKACH. Wskutek zarządzenia wojewody dra Gałeckiego odbył naczelnik wydziału dr Lewicki podróż inspekcyjną po uzdrowiskach w krakowskim okręgu wojewódzkim i stwierdził na miejscu, że naogół właściciele pensyonatów hoteli itp. trzymają się cen oznaczonych przez odnośne komisye. Jednak zwłaszcza w Krynicy i Szczawnicy zaszła potrzeba podwyższenia cen mie-

szkań, a to celem umożliwienia właścicielom dokonania remontu zniszczonych objektów. Stwierdzić można, że rozsiewane wiadomości o nadmiernej drożyźnie i wyzysku publiczności w uzdrowiskach są mocno przesadzone, na co wskazuje choćby ten fakt, że wydelegowani przez województwo komisarze rządowi, urzędujący w czasie sezonu na miejscu, w nielicznych tylko wypadkach mieli dotąd sposobność do interweniowania w sprawach wyzysku.

KONIEC STRAJKU W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. Po przeszło 6-tygodniowem bezrobociu w Hucie Bankowej doszło przy interwencyi inspektora pracy do zlikwidowania strajku na warunkach z dnia 19 bm. Ze względów technicznych uruchomienie Huty Bankowej potrwa jeszcze parę dni. Obecnie pracuje już 500 robotników, w najbliższym czasie zacznie pracę reszta tj. 1800 robotników.

MILIONOWY DEFRAUDANT. W Banku handlowym w Starogardzie dopuścił się sprzeniewierzenia 7 milionów marek 27-letni Stefan Gortak, który w chwili ujawnienia kradzieży znikł. Przestępstwo polega na fałszowaniu czeków PKKP. Policya wszczęła poszukiwania za Gortakiem, który wyjechał podobno zagranicę.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

(l.) **MOSKWA—BERLIN W 15 GODZINACH.** Samolot niemiecko-rosyjskiego towarzystwa komunikacyi powietrznej, na którym znajdował się przedstawiciel Rosyi w Berlinie Krestinskij, przybył z Moskwy do Berlina w 15 godzinach, bez lądowania po drodze.

(l.) **ARYSTOKRACYA DUCHOWA — ZAMIAST SZLACHECTWA RODOWEGO.** Na jednem z ostatnich posiedzeń angielskiej Izby wyższej wpłynął projekt ustawy, odnośnie do reformy pierwszej Izby. Głównym celem tej reformy ma być zastąpienie arystokracyi rodowej przez arystokracyę ducha. Projektowane jest zniesienie dziedzicznej godności parów za wyjątkiem członków domu królewskiego. Przy wyborze członków mają decydować odtąd tylko ich osobiste zasługi.

KORONACYA KRÓLA ALEKSANDRA. Koronacya króla Aleksandra odbędzie się w dniu 15 sierpnia w Białogrodzie.

ZAMACH NA KRÓLA JUGOSŁAWII. Dzienniki bukaresztańskie komunikują szczegóły aresztowania w Banacie dwu osobników, którzy zmierzali do Białogrodu w celu dokonania zamachu na króla serbskiego. U obu znaleziono granaty ręczne. W chwili aresztowania jeden zażył truciznę i wkrótce zmarł, drugiego, który był jak się okazało członek węgierskiej partyi terorystów, odprowadzono do aresztu. Policya rumuńska wraz z defensywą serbską przeprowadza dochodzenie śledcze w celu wykrycia innych jeszcze członków zamachu.

(l.) **NAJSTARSZYM AKTOREM FILMOWYM** jest 98-letni Samuel Velter w Carthage (w stanie Illinois). Przeżył on spokojnie 84 lat w miasteczku rodzinnem, aż pewnego dnia jego wnuk, sam aktor filmowy, odkrył w dziadku zdolności artystyczne i namówił go do poświęcenia się karyerze filmowej.

(l.) **NAJSTARSZY HEBRAJSKI MANUSKRYPT.** Profesor londyńskiego uniwersytetu Flindres Petric przedłożył żydowskiemu towarzystwu historycznego znalezioną przed niedawnem w Egipcie ćwiartkę papieru, pokrytą najstarszymi hebrajskimi znakami pisarskimi z 3-go i 4-go stulecia.

(l.) **TELEFON W KAŻDYM DOMU ANGIELSKIM.** W londyńskiej Izbie gmin zażądał minister poczt, Kellavay, kredytu 15 milionów funtów szterlingów na rozszerzenie angielskiej sieci telefonicznej. Minister ów zaznaczył, że celem jego jest, by każdy dom angielski tak w mieście, jak na wsi, posiadał swój własny telefon.

ZE SPORTU.

Nowy rywal Cyganiewicza

ZWYCIĘZCA TURNIEJU W WARSZAWIE GARKOWIENKO-RUDECKI.

Onegdaj rozegrały się w Warszawie ostatnie walki rozstrzygające turnieju zapaśniczego.

W ogólnej klasyfikacyi **sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę Garkowience**, drugą Westergardtowi, trzecią Widmanowi, czwartą murzynowi Angljo, piątą Leskinowiczowi i szóstą Stalinowi. W lekkiej wadze pierwszą nagrody zdobył Baganc, drugą Sauer.

Między atletami, których część opuszcza niebawem Polskę, najwięcej wzięcia zdobył sobie **zwycięzca turnieju, Garkowienko-Rudecki.** Według opinii fachowców, wyrażonej wobec „Kuryera", atleta ten posiada **fenomenalne warunki na światowego zapaśnika i już dziś w dwudziestym siódmym roku życia należy do najsilniejszych ludzi świata.**

Garkowienko-Rudecki, jak dowiaduje się „Kuryer" wyjeżdża obecnie do Francyi na trenning, poczem uda się do Ameryki, ojczyzny i areny szampionów świata.

Międzynarodowy wyścig pływalni w Warszawie.

Dnia 29 b. m. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy wyścig pływacki. Główny zwycięzca otrzyma piękną nagrodę, pozostali zwycięzcy piękne żetony pamiątkowe, panie specyalne nagrody.

Bliższych informacyi co do szczegółów wyścigów udziela ich organizator: Akademicki Związek sportowy w Warszawie, Kopernika 4, pok. 19.

Pardubice—Łódzki klub sport. 4:3 (1:3).

List z Białej—Bielska.

Sprawy robotnicze.

Biała, 26 czerwca.

Duży zastój w przemyśle, zwłaszcza włókniastym, panujący od jesieni 1921 r., zaczyna powoli ustępować. Już tylko w paru fabrykach pracują w niepełnej liczbie godzin tygodniowych. Ten fakt, jakoteż zwiększająca się drożyzna środków żywności pobudzają robotników do stawiania nowych żądań cennikowych. Żądania te są zresztą i tem uzasadnione, że ceny materyi w ostatnich czasach olbrzymio podskoczyły, tak że skromne ubranie kosztuje dziś w Białej ponad 70.000 mk.

Robotnicy w tkackich fabrykach podnieśli **żądania ubraniowe** w tym kierunku, żeby każdy robotnik żonaty otrzymał od fabrykanta 8 m. materyi na ubranie po cenie hurtownej z opustem 17.000 mk., kawaler 3 m. po cenie hurtownej z opustem 8000 mk., a dziewczęta 4 i pół m. z opustem 8000 mk. Należytość za tak policzoną materyę ma być spłacona ratami.

Żądanie powyżej przytoczone wysunęła **chrześcijańska organizacya robotników włókniastych w Bielsku** z tem przeświadczeniem, że ci którzy niszczą ubrania przy wytwarzaniu sukna, mają uzasadnioną podstawę do nabycia kawałka przez siebie wyrobionej materyi po cenie zniżonej. Ażeby jaknajmocniej poprzeć słuszne żądanie robotników chrześcijańska organizacya zaprosiła na wspólną konferencyę delegatów socyalistycznej i enperowskiej zawodówki, wychodząc z założenia, że ubrania potrzebuje każdy robotnik, bez różnicy partyjnej, a fabrykant zawsze liczyć się będzie, kiedy wystąpi solidarnie cała masa robotnicza. Niestety socyaliści odmówili udziału we wspólnej akcyi i na konferencyę nie przybyli.

Rok temu wywołali socyaliści strejk generalny w Bielsku i Białej w sprawie urlopów, zamiast udać się z tą sprawą na drogę ustawodawczą, jak to obecnie zrobiły stronnictwa narodowe. Wywołali strejk w czasie powstania na Śląsku, a obecnie znowu przygotowują strejk generalny, aby go znienacka narzucić masom robotniczym, a następnie strejku tego użyć do celów politycznych, nie mających nic wspólnego z poprawą bytu ludu pracującego.

Spodziewać się jednak należy, że większość polskiego robotnika nie pójdzie za strejkowemi hasłami. Robotnik polski w Bielsku i Białej przejrzał na oczy i nie będzie kręcił bata na własną skórę...

alfa.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.